Nr. 263. Kraków, 15 Listopada — Sobota. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyńczy Nr. Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przez kasy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ [illegible]. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 41 w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 55); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 14 listopada.

Odbieramy od posła na Sejm w dalszym ciągu uwag, których doniosłość czytelnicy nasi niezawodnie należycie ocenili, następujący artykuł:

W Austryi obecnie jako uniwersalne lekarstwo na wszelkie choroby państwowe, nawet na chroniczny niedobór w budżecie, zalecanym jest samorząd, za jedno często brany z decentralizacyą. Otóż (może się mylimy — ale) samorząd i decentralizacya są to pojęcia wprawdzie współrzędne, ale nie identyczne, i kiedy w naszem rozumieniu decentralizacya znaczy przeniesienie pewnych atrybucyj rządu centralnego na rządy prowincyonalne, samorząd idzie o jeden stopień dalej w rozwoju decentralizacyi, bo sprowadza władzę z wyżyn rządu prowincyonalnego aż do powiatów i gmin. Z tem przekonaniem zaś nie taiłem się nigdy, że o ile gorąco pragnę utworzenia silnego rządu krajowego, polskiego we Lwowie, to mniej we mnie entuzyazmu wzbudza samorząd gminny czyli pozostawienie małego miasteczka, gminy, gromady bez dostatecznej opieki rządzących. Tak jak jestem przekonany że w Polsce by mieć z majątku dochody, trzeba gospodarować po polsku nie wpatrując się zbytnio we wzory gospodrstw angielskich lub belgijskich, tak też i samorząd w naszym kraju powinien tylko to brać ze wzorów obcych co jest zasadą, w praktyce zaś powinien odpowiadać wykształceniu i stopniowi wyrobienia ludności, która do samorządu jest powołaną. W tym względzie zbłądzono wiele, że przy stworzeniu samorządu nie obmyślono środków do poskromienia swawoli jednostek, która na tle samorządu powstać musiała. Począwszy od bójek, bitek i rozwolnienia wszelkiej karności po wsiach i między czeladzią dworską, aż do krzyczących nadużyć popełnianych w kasach miejskich, funduszach gminnych, nie mówiąc już o tem co się dzieje w wielu magistratach dobrze nam wszystkim znanych, wszędzie swawola jednostki wyrosła po nad głowę zasadzie samorządu. Wobec tego stanu rzeczy i ustaw nad wszelki wyraz pod tym względem niekompletnych, wszelkie działanie rządu, a mówiąc o rządzie mam na myśli równie administracyę państwową jak i wyższe władze autonomiczne, z góry na bezwładność jest skazane. I przyszło do tego, że gdy w jakiem mieście szajka niesumienna na ławkach rady miejskiej się rozsiadająca, postanowi pozbyć się energicznego starosty, lub niewygodnego prezesa rady powiatowej, to póty mu dokucza, póty oszczerstwa na niego miota, aż znużonego bezowocną walką do ustąpienia zmusi.

Znów więc przychodzi się do tej konkluzyi, że trzeba rząd wzmocnić, by społeczeństwo ratować, a rząd który ten stan rzeczy doskonale widzi i czuje, powinien wniesieniem stosownych ustaw do sejmu co prędzej zatrzymać ten prąd rozkładu, który jemu a z nim i społeczeństwu zgubą zagraża.

Na pierwszem zaś planie pod względem ustaw poskramiających swawolę, postawilibyśmy ustawę o policyi gminnej a w ślad za nią ustawę o sądach pokoju i sądach gminnych. Któż z nas, starszych trochę, nie pamięta, jak przy każdym dawnym mandataryuszu był policyant, doraźną karę na przestępstwa gminne wymierzający. Czasy się zmieniły, a ów prosty paragraf, jak go dawniej nazywano, utracił na zawsze moc obowiązującą. Czy jednak został zastąpiony czem innem? bynajmniej. Natura ludzka pozostała ta sama, swawola wzrosła w skutek wolności, ale środka do jej poskromienia zabrakło w gminie i na obszarze dworskim. Naczelnik gminy, którego nikt za urzędnika w gminie nie uważa, boć jesteśmy przecie w Polsce, gdzie dawne tradycye równości do gminy teraz doszły, ani może, ani śmie choćby chciał, a rzadko kiedy chce, poskromić wybryków; sąd daleko, za wodą, za górami, starostwo jeszcze dalej, a żandarm jedyny, który ma powagę, ma tak ścieśnione atrybucye, że tylko z polecenia sądu lub starostwa działać może. W rezultacie więc ten wielki postęp opierający się na zniesieniu kary cielesnej, przywrócił u nas prawo pięści: warto było doprawdy!

Rzeczywiście obyczaje tak zdziczały, że kto na wsi nie mieszka ten pojęcia o tem nie ma; i potem się dziwić, że przemysł domowy nie kwitnie, że oszczędności się nie tworzą, że ludność się rozpaja, w ostatecznym wyniku się rujnuje. Naturalnie, bo podczas długich wieczorów zamiast spokojnego życia rodzinnego i pracy przy świetle nad przędzeniem, tkaniem, robieniem koszyków, bandy się snują po nocy, napastując się nawzajem, rozpusta i bójki a często zabójstwa na porządku dziennym. Czy jest jaki organ powołany do czuwania nad porządkiem i spokojem w gminie? Naczelnik i radni, najczęściej ludzie już starsi, śpią snem błogosławionych, warty żadnej, policyi żadnej, a żandarm przychodzi dopiero skoro zbrodnia popełniona; prewencyjnie nie działa nikt, boć to przecież wolność i samorząd. A potem, że ktoś w nocy krzyczy i spać drugim nie daje to przecież nie zbrodnia; kodeksem karnym jej nie przewidziano, a włóczenie się po nocach to podobno nawet ustawami zasadniczemi jest dozwolone, bo obywatel austryacki ma prawo przenosić się z miejsca na miejsce, i nikt mu w tem przeszkodzić nie może, czy w dzień czy w nocy, to wszystko jedno.

Mogłoby to wszystko nawet być dosyć zabawnem, gdyby tak smutnem nie było, gdyby nie widok ludności, której nikt w poszanowaniu praw, w zamiłowaniu spokoju i pracy nie wychował, w karność nie wdrożył. Ale za brakiem poszanowania praw idzie sięganie po cudzą własność, za brakiem spokoju i pracy idzie rozpusta i lenistwo, a za lenistwem ubóstwo, a za ubóstwem wywłaszczenie, a za wywłaszczeniem emigracya do Ameryki, i proletaryat w kraju, i nędza i upadek. Kraj ubogi, powtarzamy; a jakże nie ma być ubogim, gdy $^{9}/_{10}$ ludności przez $^{5}/_{6}$ roku nic nie robi, bo rzeczywiście pracuje się u nas tylko przez dwa miesiące w roku, to jest przez lipiec i sierpień, resztę roku nic się nie robi, więc się nic nie produkuje, więc potrzeby wszelkie nie będące chlebem razowym, zaopatruje się za granicą, za pośrednictwem tych jarmarków tygodniowych, gdzie się kupuje artykuły znane w Niemczech pod nazwą: „*Galizische Judenwaare*“.

Czyż to nie jest zadaniem rządu w kraju, by w stosunki tego rodzaju wejrzał, by stworzył organa policyjne: żandarm na dwie lub trzy gminy z rozszerzonemi nieco atrybucyami wystarczyłby, tak, aby ład, spokój i porządek w gminach panowały, by o przyzwoitej godzinie n. p. o 10ej wieczór szynk czy karczma były zamknięte, światła pogaszone, by się nikt z krzykiem po wsi nie włóczył i drugich nie napastował, by złodzieje nie wychodzili na nocne wycieczki, a w dzień, by bydło na paszę prowadzone było na postronku, a pasterz nie spał w rowie; to rzeczy drobne, ale z tych drobnych rzeczy składa się porządek w kraju, a w ślad za nim idzie wychowanie ludności. Bo nie szkoła wychowuje ludność, stokroć nie! Szkoła wykształca ludność, ale wychowuje ją Kościół w pierwszym rzędzie, a surowa i sprężysta, czujna i przezorna administracya w drugim. Najprzód wychować, potem kształcić należało, pisaliśmy to już gdzieindziej i przy innej sposobności; inaczej się stało, a nie trzeba zapominać, że trudniej o wiele zrządzone złe naprawić, niż złemu w zarodzie przeszkodzić. Dziś pewnie trudniej ludność wychować, niż przed wiekami, jak nawet przed 33 laty, ale zapóźno nie jest nigdy; niech tylko rząd, a z nim ciała prawodawcze przejmą się tą myślą, że zasada samorządu nie na zaprowadzeniu porządku nie straci, to jeszcze i dziś można ludność do karności doprowadzić, boć przecież ta ludność tak krnąbrną ani złośliwą nie jest, kiedy przy tym nierządzie jeszcze znośnie, acz nie zawsze przyjemnie w kraju mieszkać można. Ludność karna, stanie się pracowitszą, a zatem więcej produkować będzie, czas na rozpustę trawiony, gdy rozpusta będzie powściągniętą, uda się obrócić i na przemysł domowy i na pracę około rzemiosł, które i bez szkół rzemieślniczych po wsiach zakwitną, skoro będzie wiadome, że wybryki i swawola surowo bywają karane, a tak zaczynając wychowanie naszej ludności, nie od końca ale od początku, potrafimy jeszcze naprawić to złe, pod brzemieniem którego kraj wyniszczony upada.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 13 listopada.

(||) W Berlinie zapewne ubolewano nad tem, iż w Gmunden nie ma pruskiej ekspozytury policyjnej dla nadzorowania dostojnego towarzystwa, jakie się tam przypadkiem zeszło. Królestwo Duńscy, księstwo Cumberland, tudzież para Wielko-Książęca rosyjska, wszystkie te sześć osób, mężczyzni i kobiety nie grzeszą, jak wiadomo, sympatyami dla Niemiec. Pod względem sympatyj dla Austryi, rozumie się samo przez się, nie panuje u wspomnionych osób ta sama jednolitość zapatrywań. W tej mierze tylko W. Ks. Następca tronu, wraz z swą małżonką, duńską księżną Dagmarą, zapewne nie robi różnicy między Austryą a Niemcami. Król zaś duński, oraz królewicz hanowerski, znani są z przywiązania do dworu wiedeńskiego. Oceniając stosunki i uczucia także osób królewskich podług zwykłej modły psychologicznej, wątpić nie można, że nie brakło usiłowań ze strony teścia, t. j. króla duńskiego, tudzież szwagra, t. j. ks. Cumberland, aby wpłynąć na polepszenie usposobienia Następcy tronu rosyjskiego względem Austryi. Pełno tu krąży pogłosek o wahaniu się, a nawet o niechęci Następcy tronu rosyjskiego do podróży do Wiednia. Podróż do Berlina atoli, z pominięciem Wiednia, byłaby demonstracyą tak potężną, na jaką przyszły Car rosyjski nie mógłby zdobyć się, chyba za cenę zdeptania nogami wszelkiej etykiety dworskiej. Mówią, że trzeba było nacisku z Liwadyi i z Berlina, aby dokonać zmiany zamiarów W. Ks. rosyjskiego. Dziś więc przybędą wszyscy dostojni goście do Wiednia, a N. Pan już dziś zrana przyjechał tu z Węgier. Wzmianka p. Tiszy w sejmie węgierskim o oziębieniu stosunków austryacko-rosyjskich, fatalnie zeszła się z przyjazdem W. Księcia do Wiednia.

Nie jest także obojętną, że Cesarz na spotkanie z gościem rosyjskim przybywa właśnie z Węgier, gdzie niewątpliwie miał sposobność konferowania z hr. Andrassym, jednym z głównych pośredników przymierza austryacko-niemieckiego. *Presse* wprawdzie zawiera *communiqué*, mające W. księciu torować drogę do ewentualnego zbliżenia się Rosyi do Austryi i zatarcia dość jawnych nieporozumień między Rosyą z jednej a Austryą i Niemcami z drugiej strony. Ale tutejszy świat rządowy czuje się tak silnym w skutek przymierza z Berlinem, iż nie wyzywając Rosyi, owszem unikając wszelkiego jej podrażnienia — nie robi sekretu z swych zapatrywań na przyjazd W. księcia rosyjskiego. Polegają one na wyznaniu i przeświadczeniu, iż osobiste stosunki dworskie nie zdołają zmienić postawy zajętej przez Austryę i Niemcy, jeżeli Rosya nie zmieni swego postępowania na Wschodzie. Tego rodzaju wizyty i zjazdy mogą tylko nieco odwlec dziejowy i loiczny rozwój wypadków, ale zatrzymać lub cofnąć go żadną miarą nie zdołają. W. książę rosyjski znajdzie i tu i w Berlinie najlepsze przyjęcie, ale po jego wyjeździe do Petersburga sytuacya polityczna okaże się niezmienioną. Antagonizm na Wschodzie jest zbyt wielkim, aby interwencya osób była w stanie go usunąć lub rozwiązać.

Paryż 10 listopada.

(*B.*) O ile na północy walka wyborcza do rad municypalnych jest gorąca, o tyle na południu panuje takie zniechęcenie, że w niektórych miastach nikt nie staje do urny, a były wypadki, że kandydaci zostali wybrani sześciu lub siedmiu głosami, nie większości, ale jednogłośnie, bo nikt więcej nie wybierał i nikt więcej o wybór się nie starał. Gabinet chcąc przeprowadzić koniecznie prawa szkolne, a mieć poparcie rad municypalnych, bez którego stałyby się martwą literą i naraziłyby rząd na położenie bez wyjścia, kładzie ogromny nacisk na wybory, by sobie zapewnić pomoc z dołu, gdy wyrok u góry zapadnie. Prawa te uważa on za swą racyę bytu i na nich całą swoją wewnętrzną politykę opiera. P. Ferry w liście do rady municypalnej w Remirmont (Vosgues) postawił za zasadę, że projekt reformy szkolnej i usunięcie z pod wpływu religijnego, jest sztandarem, koło którego skupia się całe stronnictwo liberalne i jest zarazem wyznaniem wiary republikańskiej. Do jakiego stopnia walka zwrócona na Kościół, może służyć mowa ministra na otwarciu fakultetu teologicznego protestanckiego, w której znowu p. Ferry postawił za axiomat, że nauczanie należy do wyłącznych praw państwa, mogącego pozwolić jedynie na rozpowszechnianie tych zasad, które samo wyznaje. Kiedy Kościół stawiał państwu za obowiązek bronienie zasad, państwo chciało być bezwyznaniowe, a dzisiaj ono stawia się na miejscu Kościoła i ono jedno ma prawo rozstrzygać co fałsz w nauce, a co prawda, ma nawet prawo nieomylny wydać wyrok, co w teologii godne przyjęcia, a co zasługuje na odrzucenie.

Jakkolwiek mnóstwo już szkół zamknięto, najczęściej arbitralnie, walka nie rozpoczęła się jeszcze na prawdę i nie rozpocznie się do uchwalenia prawa; gdy ministeryum jednym zamachem będzie chciało przeprowadzić reformę bezwyznaniową w całym kraju, wtedy przyjdzie chwila stanowcza. Trudno przewidzieć dzisiaj, jaki obrót wezmą rzeczy, bo społeczeństwo konserwatywne chociaż rozbite, w obronie własnej egzystencyi mogłoby łatwo znaleść jeszcze w sobie siłę do wstrzymania wylewu rewolucyjnego, na jaki się zanosi, gdyby stanęło na grucie czysto katolickim nie stronniczym, a episkopat francuski wystąpił jednolicie. Belgia może być przykładem, jaką siłę daje jedność, a dzisiaj już taki rezultat postanowienia biskupów, także w kwestyi szkolnej, że rząd w głównej swej akcyi wychowania bezwyznaniowego czuje się ubezwładniony. Na wezwanie komitetu już 2472 nauczycieli rządowych wzięło dymisyę, by nie popaść w cenzury kościelne i przeszło do szkół parafialnych, tak zwanych wolnych, to jest katolickich, a lista jeszcze nie zamknięta, bo z każdym dniem do biskupów zgłaszają się nowi kandydaci. I tak, np. w Antwerpii 227, w Brabancyi 360, we Flandryi 277, w Hainaut 954, a pokaże się niedługo, że mimo przeszkód przez rząd stawianych, więcej będzie szkół katolickich, niżeli ministeryalnych.

Hr. Mun rozpoczął na nowo konferencye na prowincyi w Macon a jak zawsze w kołach rzemieślniczych rozwijających się bardzo poważnie. Naturalnie, że tym razem wychowanie katolickie służy mu za przedmiot, jak wychowanie bezwyznaniowe dla listów i okólników ministra. Jest coś wspaniałego i dziwnie podniosłego w apostolstwie tego człowieka świeckiego, pana, żołnierza, z poświęceniem prawdziwego powołania, z gorliwością misyonarza, oddającego dla sprawy Kościoła i zasad czas, majątek, karyerę, przyszłość i służącego im z rycerską bezinteresownością. Dzisiaj hr. Mun ma już i wpływ i stanowisko, liczą się z nim w ministeryum i w parlamencie, ale trzeba było wielkiej odwagi i wielkiego zaparcia się, by nie zważając na szyderstwa ulicy i na obelgi dzienników, stanąć po raz pierwszy wśród rzemieślników w mundurze kapitana z legią honorową na piersiach, nie na to, by im schlebiać, ale by ich z pod wpływu propagandy rewolucyjnej uwolnić a łączyć w koła zostające pod kierunkiem konserwatywnym a wpływem duchownym. Im więcej praca hr. Mun nabiera znaczenia, tem bardziej on sam dojrzewa i wyrabia się, i jeżeli Francya ma się liczyć między narody żyjące, jeżeli sama nie sprowadzi własnego upadku, to młody organizator, stanie się niewątpliwie naczelnikiem stronnictwa, gotuje sobie przyszłość polityczną. Jego siła w tem właśnie leży, że stoi na gruncie czysto katolickim, a nie należy do żadnego z tych stronnictw, które wyżej stawiają interes dynastyczny nad kwestyę zasad i przez nie jedne zbawienie kraju.

P. Litré ogłoszony za reakcyonaryusza. Tego się trudno spodziewać po akademiku, po którego przyjęciu w poczet „czterdziestu nieśmiertelnych“ zmarły biskup orleański zażądał dymisyi. A jednak dzienniki republikańskie pomawiają p. Litré o zdradę liberalnych przekonań dla tego tylko, że napisał w *Philosophie positive* artykuł polityczny o trwałości rzeczypospolitej, *De la durée de la République*, w którym czyniąc analizę charakteru francuskiego i charakteru przewrotów politycznych, robi ciekawe i sarkastyczne uwagi o procesie, jaki każda republika przejść musi i czterech epokach, jakie sobie sama bezwiednie zakreśla, a przychodzi do przekonania, że trzy paroksyzmy odbyte muszą fatalnie sprowadzić czwarty, po którym nie wiadomo co przyjdzie, ale po którym w każdym razie nie utrzyma się republika. Czwarty paroksyzm naturalnie musi się objawić upadkiem Grévego, a przyjściem do władzy Gambetty, jako przejście, jako wstęp konieczny do Komuny.

Kraków 14 listopada. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 13 listopada*). Przewodniczy prezydent miasta Dr Zyblikiewicz; radzców m. obecnych 34.

R. m. Dr Rydzowski przedstawił na piśmie wniosek następujący: Kilka lat temu poruszyłem był w Radzie naszéj sprawę połączenia miasta Krakowa z Galicyą przez zbudowanie mostu wiszącego na Wiśle pod Zamkiem. Rada miejska przekazała ten wniosek właściwéj sekcyi do zbadania i zdania zeń sprawy. Następnie wniosek ten był przedmiotem narad komisyi do uporządkowania miasta wyznaczonéj, która się zajmowała układaniem programu robót, funduszami pożyczki półtoramilionowéj dokonać się mających.

Komisya ta przedkładając Radzie miejskiéj program tych robót, wskazała inne jako pilniejsze, co miało to znaczenie, że wobec robót pilniejszych most rzeczony z funduszów pożyczki zbudowany być nie może. Mimo to uważam za rzecz potrzebną poruszyć na nowo tę sprawę; sądzę bowiem, że most ten innemi funduszami postawić można. W szczególności mniemam, że gdy most po wybudowaniu przynosić będzie pewną opłatę mostową, to choćby przyszło zaciągnąć na ten cel pożyczkę, czy to w Kasie Oszczędności czy w innym instytucie kredytowym lub też zbudować most na akcye, koszt ten dochodami z mostu umorzony będzie. Sądzę także, że i skarb wojskowy przyczyni się znaczniejszym funduszem do kosztów budowy, bo wojskowości na otwarcie téj nowéj komunikacyi bardzo wiele zależy.

W obec tego, że miasto nasze przybiera pod względem zabudowań publicznych coraz to więcéj cechę miasta porządnego i ze wszech miar pięknego, przewóz na Wiśle pod Zamkiem należy do tych zabytków nieporządku, który jak najrychléj usunąć trzeba.

Nie rozbieram wielorakich korzyści, jakie dla miasta naszego przez zbudowanie mostu w miejsce dotychczasowéj komunikacyi przestarzałéj, niebezpiecznéj, wstrętnéj i najniewygodniejszéj jaka być może, wynikną, bo te są aż nadto widoczne; ale niepłonną wydaje mi się nadzieja, że most ten stanie się nowem źródłem dochodów

Część literacko-artystyczna.

Książę W. A. Czerkaski

Reorganizator Polski i Bułgaryi.

(Dalszy ciąg).

Mową tą, która raz na zawsze „ukochanym gościom“ zamknęła usta w tej najważniejszej ze wszystkich „kwestyj słowiańskich“, która bez ogródek postawiła panslawizm jako panowanie starszego brata nad młodszym, i głównie do tego się przyczyniła, że druga połowa moskiewskiego „słowiańskiego tygodnia“ o wiele mniej hałaśliwie przeszła, niż pierwsza; — tą mową osiągnął ks. Czerkaski szczyt popularności. Całe tygodnie parafrazowała *Gazeta moskiewska* pojedyncze ustępy w parku Sokolnickim powiedzianej mowy, kończąc zawsze apologią „czysto-narodowego“ męża stanu, który ją wygłosił i „braci“ raz na zawsze przekonał o znaczeniu „realnego“ rosyjskiego państwa dla myśli słowiańskiej.

On, mąż stanu, obrał tymczasem Moskwę za swoją zimową rezydencyę, przypominał się co miesiąc jako członek komitetu słowiańskiego pamięci czcigodnej publiczności, wreszcie jako właściciel domu nabył prawa nie być pominiętym w wyborach gminnych pierwotnej stolicy rosyjskiej. Wybory te grały od czasu zaprowadzenia nowej ordynacyi miejskiej pewną rolę w wyższem towarzystwie obu stolic; dostarczały one potrzebnej areny pragnieniu działalności publicznej i przeprowadzeniu życzeń politycznych stronnictw, które w dawniejszej swej formie nie mogły już być wnoszone. O urzęda miejskie, zajmowane przed laty dziesięciu wyłącznie przez kupców i przemysłowców drugiego rzędu, a odpychane przez dygnitarzy państwa z nietajoną pogardą, ubiegać się zaczęli od połowy szóstego dziesiątka tego stulecia wysoko urodzeni arystokraci i zniechęceni mężowie stanu, pocieszając siebie i innych uwagą, że i Mirabeau nie wahał się w swoim czasie zstąpić w szeregi mieszczaństwa. Pierwszym według nowej ordynacyi wybranym burmistrzem Moskwy był książę Szczerbatow, a w zgromadzeniu reprezentantów miasta zabierali głos Iwan Aksakow i Jurij Samarin. W nowych wyborach, które się odbyły w r. 1868, kazał się książę Czerkaski postawić jako kandydat na urząd burmistrza i przeszedł większością głosów. Promieniejąc radością chełpili się brodaci kupcy „Gościnnego Dworu“, że naczelnikiem ich gminy, jest b. minister Królestwa Polskiego, mąż, który łączy w sobie przymioty dygnitarza i magnata, który przewyższa dostojeństwem JE. guberskiego marszałka szlachty, uważa jenerał-gubernatora za równego sobie i w czasie przyjęcia Cara, jako drugi „gospodarz“ prowincyi i reprezentant pierwszego miasta w monarchii zajął miejsce przed gubernatorem i zwycięzko je zatrzymał. Starsi między wyborcami pamiętali jednak dokładnie, że ich burmistrz nie był przez oficerów gwardyi cesarskiej za godnego uznanym zająć obok nich miejsce przy stole, gdy z powodu uroczystości koronacyjnych miasto Moskwa wyprawiła dla nich bankiet. Radość mieszkańców „matuszki Moskwy“ nie sięgała też dalej poza blichtr zewnętrzny. Burmistrz okazał się wobec swoich kolegów i podwładnych tak pysznym i szorstkim, że już w początkach jego urzędowania, powstały gorzkie rozterki i spory, które ponawiając się ciągle, uniemożebniały działalność machiny gminnego zarządu. Szczególnie raziła pochopność do wymierzania kar cielesnych, jaką zdradzał przyjaciel chłopów z r. 1859 i reorganizator Polski. Sami nawet przyjaciele i stronnicy Czerkaskiego wzruszali ramionami, kiedy opowiadano, że żadne słowo częściej nie wychodzi z ust dostojnego wybrańca miasta, jak staro-narodowe, ale z mody już wyszłe „Rózgi!“ W końcu ucieszyli się wszyscy serdecznie, gdy po niejakim czasie złożył tak gorliwie niegdyś upragnioną godność, czemu służyć mogło za wymówkę, że ciasne ramy działalności miejskiej nie przystoją mężowi stanu przywykłemu do większych zakresów.

Okoliczność, że Czerkaski wziął za pretekst do wystąpienia z urzędu, który nic nie miał wspólnego z charakterem szlachcica, naganę, jaką ściągnął na siebie, biorąc udział w opozycyjnej demonstracyi zgromadzenia szlachty w Moskwie, wykluczała wprawdzie zwrotkę ulubioną o nowem „męczeństwie“ — osłaniała jednak pewną przyzwoitością pożądane zresztą ustąpienie jego. Do tego dołączył się i ten powód, że znów urząd miejski w „dobrem towarzystwie“ tracić zaczął urok. Następcą burmistrzów z świetnych rodów: Szczerbatowa i Czerkaskiego, wybrany został niejaki p. Schuhmacher, (który później jako wspólnik Dra Strousberga, przenieść się musiał do więzienia), a ów epizod w życiu „narodowego męża stanu“ albo pomijano całkiem milczeniem, albo wspominano o nim z westchnieniem ubolewania nad „niedojrzałym stanem“ i trudnem położeniem prawdziwie niepodległych charakterów w nowoczesnej Rosyi. Właściwej szkody nie poniosła przez to popularność Czerkaskiego, nie wzniosła się jednak wyżej.

W następnych latach ograniczał się Czerkaski na zarządzie obszernych dóbr swoich i na mowach które miewał na zgromadzeniach szlachty i komitetu słowiańskiego. Komitet ten utworzony przez ówczesnego kuratora moskiewskiego okręgu naukowego i moskiewskiego uniwersytetu tajnego radcę Bachmetjewa, miał pierwotne przeznaczenie popierać usiłowania oświaty u południowo-słowiańskich szczepów, mianowicie u Serbów, Słoweńców i Bułgarów. Dopiero pod następcą Bachmetjewa profesorem Pogodinem, który rozszerzenia się rosyjskiego wszechpanowania nad Wschodem i Zachodem spodziewał się już od wojny Krymskiej, począł komitet ten odgrywać rolę polityczną pod egidą Iwana Aksakowa i po wybuchu powstania hercogowińskiego stał się ogniskiem rozpostartej w całej Rasyi agitacyi, celem popierania wojny Serbskiej. Komitety słowiańskie doszły do punktu kulminacyjnego swej działalności w lecie 1877 podczas gdy car i ks. Gorczakow byli w Niemczech, i wtedy to wyszło od owych komitetów hasło, że Czerkaski musi być postawionym na czele zarządu, któremu będzie poruczoną reorganizacya krajów słowiańskich. Konieczność ustanowienia w razie wypowiedzenia wojny tego zarządu, wyprowadzano z tego faktu, że po obsadzeniu przez Niemców Alzacyi i Lotaryngii takowe nastąpiło, i że naśladownictwo przykładu niemieckiego z r. 1870/71 w decydujących kołach petersburskich stało się rodzajem *idée fixe*. Przez Aksakowa, Katkowa i towarzyszy przy każdej sposobności powtarzane, przez wielką liczbę dziennikarzy bez sądu, a zawsze z prądem płynących wtorowane, hasło to wydane na korzyść Czerkaskiego, doszło w końcu do najwyższych sfer.

Już w listopadzie 1876, bezpośrednio po rozdzieleniu obu naczelnictw między W. książąt: Mikołaja i Michała, zawiadomiony został Czerkaski, że JCWys. naczelnie dowodzący armią naddunajską zaproponował za poradą ministra wojny Milutyna (młodszego brata b. sekretarza stanu dla Polski) jego nominacyę jako cywilnego *Adlatus* i naczelnika administracyi cywilnej i że oczekuje od niego przedłożenia starannie wypracowanego planu. Dobrzy przyjaciele Czerkaskiego umieli się o to postarać, aby rzecz, zanim jeszcze dojrzała, przeszła do powszechnej wiadomości. Wywołane nią objawy głośnego zadowolenia związały niejako ręce rządowi i zmusiły go plan raz powzięty bądź co bądź wykonać.

Rozpoczęte w zimie r. 1876/7 z Czerkaskim rokowania doszły tak szybko do kresu, że nominacya jego była jeszcze przed wypowiedzeniem wojny w d. 24 kwietnia, faktem dokonanym. Mistrz w sztuce wyzyskiwania na swoją korzyść okoliczności i przelewania w innych ufności w własną nieomylność, książę Włodzimierz Aleksandrowicz odgadł natychmiast, jak szerokie otwarte przed nim pole, aby się stać panem sytuacyi. Z miną człowieka, który w życiu gorzkiem doświadczeniem przekonał się o zmienności panujących w wyższych sferach opinij, oświadczył, że tylko pod pewnemi warunkami przyjąć może ofiarowane mu stanowisko. Kto powołanym jest do rzeczy nadzwyczajnych, musi posiadać nadzwyczajne zaufanie. „System“ za jakim się oświadczył, wymaga ścisłego podporządkowania narzędzi wykonawczych, wymaga słowem wolnej ręki. Gotów on jest przyjąć na siebie całą odpowiedzialność za skutek, lecz w zamian tego żąda, aby sam tylko był odpowiedzialnym, niemając ochoty dać się po raz wtóry hamować przez niepowołanych w wykonaniu dobrze rozważonych planów. Żądał on przeto aby podległy mu zarząd sprawowany był wyłącznie przez urzędników własnego jego wyboru i aby mu nadana została nieograniczona władza mianowania i usuwania tychże.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

dla miasta. Wnoszę zatem: „Sprawę zbudowania mostu wiszącego na Wiśle pod Zamkiem przekazuje Rada miejska osobnéj komisyi z 5 członków złożonéj w celu przedłożenia Radzie miejskiéj odpowiednich wniosków.“

Wniosek ten Rada przyjęła. Wybór zaś komisyi odroczono do przyszłego posiedzenia.

R. m. Chęciński zapytuje prezydyum, co się stało z wnioskiem r. m. Deichesa względem urządzenia z powodu jubileuszu J. I. Kraszewskiego loteryi fantowéj na dochód ubogich, do którego wniesiony został z jego strony dodatek, aby Rada wyznaczyła z funduszów miejskich 500 złr. na opał ubogich. Prezydujący odpowiada, że sprawą tą zajmuje się sekcya dobroczynna. Magistrat jednak ze swéj strony oświadczył się przeciw temu wnioskowi, albowiem już prywatni dobroczyńcy wyręczyli gminę w tym względzie, ofiarując dla ubogich znaczniejsze datki mianowicie jeden 1000 złp. drugi 50 złr.

Z porządku dziennego przedstawił prezydent miasta potrzebę wyboru komisyi dla założyć się mającego muzeum narodowego. Zadaniem komisyi byłoby przedstawić radzie miasta wnioski a) jakie przedmioty sztuki mają być przyjmowane do zbiorów w Sukiennicach; b) jaka ma być nazwa téj instytucyi, c) jaka jéj organizacya, d) komu powierzyć prowizoryczny zarząd.

Rada przyjmując wniosek prezydenta przystąpiła do wyboru członków komisyi mianowicie 6ciu z rady i 6ciu z poza Rady.

Zgodnie z propozycyą prezydenta wybrani zostali absolutną większością głosów a) z rady miejskiéj: Dr Cyfrowicz, Dr Faustyn Jakubowski, Dr Majer, Muczkowski, Dr Oettinger, hr. Tarnowski; b) z poza Rady: książę Marceli Czartoryski, Władysław Łuszczkiewicz, Franciszek Paszkowski, Paweł Popiel, Maryan Sokołowski i Piotr Umiński.

Drugą sprawą będącą przedmiotem obrad wczorajszego posiedzenia był wniosek prezydenta m. téj osnowy: a) Gmina miasta Krakowa wyjedna sobie u właściwych władz pozwolenie na zbieranie składek w całym kraju na pomnik Mickiewicza i ustanowi odpowiedni temu celowi komitet; b) nadto poleca się prezydentowi miasta wyjednanie dla Krakowa u władz rosyjskich pozwolenia na zbieranie składek w Król. Polskiem.

Prezydent oznajmił, że komitet budowy pomnika Mickiewicza już został złożony z inicyatywy młodzieży uniwersyteckiéj, w którego skład weszli: prezydent miasta Dr Zyblikiewicz, Dr Majer, Dr Łepkowski, prof. Łuszczkiewicz, Pyliński, Maryan Sokołowski, Dr Bogdanik, p. [illegible] czytelni akad. i Stanisław Borek obecny prezes téj czytelni. Ponieważ komitet postanowił, aby zbieranie składek odbywało się pod powagą rady m., przeto prezydent zaproponował, aby do komitetu zaprosić po jednym członku z każdéj sekcyi. Rada przyjmowała powyższe wnioski prezydenta, uchwaliła zgodnie z jego propozycyą zaprosić do komitetu r. m. Johna, Rzewuskiego, Dra Szlachtowskiego, hr. Tarnowskiego, Wentzla a zarazem na wniosek r. m. Dra Bochenka poruczono temu komitetowi zajęcie się sprawą sprowadzenia zwłok zmarłego poety z zagranicy i umieszczenia ich na Wawelu. R. m. Dr. Bochenek mniema, że przez wzniesienie pomnika nie będzie wyczerpaną miara tego, co jest nam dla pamięci Mickiewicza uczynić należy; owszem sądzi, że pozostaje nam i tylko nam tutaj w Krakowie, jedno jeszcze ważne zadanie do spełnienia. Zwłoki Mickiewicza spoczywają dotąd w obcéj ziemi. Mówca mniema więc, że winniśmy to nawet honorowi narodowemu, aby zwłoki te złożone zostały tam, gdzie spoczywają zwłoki najdostojniejszych w narodzie naszym mężów na Wawelu. Złożywszy zwłoki Mickiewicza w grobach na Wawelu, dopełnimy tylko tego, co jest naszym moralnym obowiązkiem, a ubocznie osiągniemy i tę korzyść, że wydźwigniemy przeznaczenie naszéj katedralnéj świątyni jako przechowalni skarbów narodowego mauzoleum. Te uwagi mówcy przywiodły go do wniosku: Rada miasta poleca komitetowi wybranemu do zarządzenia składek na pomnik Mickiewicza, aby poddał pod rozwagę sprawę przeniesienia zwłok Adama Mickiewicza do kraju i złożenia ich w grobach na Wawelu a następnie wnioski odpowiednie Radzie miasta przedłożył.

Wniosek ten Rada przyjęła.

Koniec posiedzenia o godzinie 7méj wieczór.

— N. Pan mianował radców sądu kraj. Gustawa Schenka w Samborze i Ferdynanda Switalskiego we Lwowie, radcami sądu wyższego lwowskiego.

Wiedeń 13 listopada. Podajemy dziś dalszy wyciąg z preliminarza budżetu na r. 1880, a mianowicie dokończenie wyciągu z budżetu ministerstwa skarbu. Nadmienić tu jednak winniśmy, iż pracy téj, która korespondenta naszego wiele kosztowała trudu i kosztów, ani w części ani w całości dziennikom powtarzać nie pozwalamy.

Dochody odpowiadające wymienionym na początku wydatkom „właściwie skarbowym,“ t. j. własne dochody ministerstwa i władz finansowych, są preliminowane w sumie 1,916,700 złr., czyli o 10,100 złr. więcéj tegorocznych.

Z Galicyi ma na sumę tę wpłynąć z krajowych i powiatowych dyrekcyj skarbowych, z inspektoratów finansowych i z urzędów obliczających należytości skarbowe 6860 złr., z administracyi podatkowéj, służby podatkowéj po starostwach i z miejscowych komisyj podatkowych 380 złr.; z dyrekcyi kasy krajowéj we Lwowie 130 złr.; ze straży finansowéj 5,800 złr., (o 515 złr. więcéj niż w r. b.); z urzędów poborowych 350 złr.; z prokuratur finansowych 2485 złr. (o 380 złr. więcéj), z administracyi celnéj 116,150 złr. (o 340 mniéj); razem przeto 132,155 złr. czyli o 555 złr. więcéj niż w roku bieżącym.

Nadto ma wpłynąć z Galicyi 1000 złr. (t. j. tyleż co w r. b.) podatku spadkowego *pro praeterito*, mianowicie z czynności spadkowych datujących z czasu przed prawomocnością patentu o taksach i stemplach z dnia 27 czerwca r. 1840. A nadto jeszcze mają rozliczne gminy wiejskie w Galicyi spłacić r. 1880 płatne raty nieoprocentowanych zaliczek z skarbu na zapobieżenie nędzy, danych na mocy ustawy w dniu 15 marca r. 1876, które to raty wynoszą 107,825 złr. (w r. b. wynosiły 111,087 złr.

Podatki.

1) *Pobory bezpośrednie*: 91,860,000 złr., czyli o 780,000 złr. więcéj uchwały na r. 1879. Podwyżka ta dzieli się na wszystkie kategorye tych poborów, nie wyjmując zwrotu kosztów egzekucyj podatkowych i procentów od zaległości.

Z Galicyi ma wpłynąć:

pod. gruntowego 4,502,000 złr. (o 6000 złr. mniej)
„ czynszowego 1,092,000 złr. (o 24,000 złr. m.)
„ dom.-klas. 1,600,000 złr. (o 19,000 złr. w)
„ 5-procentowego od bud. wolnych od czynszowego . . . . 68,000 złr. (o 5,000 złr. więcej)
pod. zarobkow. 711,000 „ (o 10,000 „)
„ dochod. 2,203,000 „ (o 10,000 „)
„ kolej. przem. szt. 62,000 „ (o 2,000 „)
proc. od zaległ. 55,000 „ (tyleż co na rok b.)
razem 10,293,000 złr. (o 29,000 złr. więcej.)

Podobne powyższe wyrażają, ile prawdopodobnie wpłynie; rzeczywiście bowiem obliczono podatku gruntowego na Galicyę o 116,300 złr. więcéj niż w r. b., podatku czynszowego bieżące 20,000 złr. więcéj, domowo-klasowego 47,000 złr. więcéj, pięcioprocentowego od budynków wolnych od czynszowego o 1500 złr. mniéj, zarobkowego o 70,400 złr. więcéj, dochodowego o 100,000 złr. więcéj; razem więc około 532,000 złr. więcéj.

2) *Cła*: 28,232,500 złr., czyli o 4,263,500 złr. więcéj niż w r. b.

Z Galicyi ma na to wpłynąć 1,059,450 złr., czyli o 160,260 złr. więcéj.

3) *Pobory pośrednie*: 222,785,700 złr. czyli o 6,309,000 złr. więcéj niż w r. b. Podwyżka ta pochodzi głównie z podatku od cukru, gdyż tymczasem podatek od okowity jest preliminowany w sumie o milion niższéj, choć znów szczegółowo w Galicyi jest wyższy.

Z Galicyi ma wpłynąć:

podatków spożywczych 4,964,200 złr., t. j. o 16,940 złr. mniéj; (podatek od okowity ma dać 77,000 złr. więcéj; od piwa 100,000 złr. mniéj; od cukru 26,100 złr. więcéj); (z całego państwa złr. 72,242,000, t. j. o 4,607,000 złr. więcéj);

sól: z urzędów zupnych, mianowicie z sprzedaży zużytych materyałów, z czynszów i t p. 15,570 złr. (o 1870 złr. więcéj niż w r. b.); z sprzedaży soli i różnych drobnych dochodów 7,154,340 złr. (o 20,940 złr. więcéj); razem przeto 7,169,910 złr. (o 22,810 złr. więcéj), (z całego państwa 10,396,000 złr., t. j. o 325,000 złr. więcéj);

tytoń: z różnych drobnych dochodów fabryk 4570 złr. (o 180 więcéj); z sprzedaży wyrobów 6,601,600 złr. (o 40,400 złr. więcéj); razem złr. 6,606,170 złr., czyli o 40,220 złr. więcéj; (z całego państwa 59,070,000 złr., t. j. o 70,000 złr. więcéj);

stempel: 1,527,120 złr., czyli o 1500 złr. mniéj (z całego państwa 17,300,000 złr., tj. o 60,000 złr. więcéj);

taksy: 100,540 złr., czyli o 3340 więcéj (z całego państwa 800,000 złr., t. j. o 5000 złr. więcéj);

należytości skarbowe: 2,503,350 złr., czyli o 96,950 więcej (z całego państwa 31,100,000 złr., tj. o 60,000 złr. mniej); razem 2,603,890 złr., czyli o 100,290 złr. więcej (z całego państwa 31,900,000 złr., tj. o 60,000 złr. mniej);

loterya: 1,461,870 złr., czyli o 119,900 złr. mniej; (z całego państwa 20,200,000 złr., t. j. o 8,019,700 złr. mniej; dochód ten jednak ma być powiększony podwyższeniem procentów strącanych od wygranych;)

myta: 525,520 złr., czyli o 28,130 mniej (z całego państwa 2,508,000 złr., t. j. o 35,000 złr. mniej);

cechowanie złota i srebra: z Krakowa 2170 złr. (o 420 złr. więcej,) ze Lwowa 3020 złr. (o 760 złr. więcej); razem 5190 złr., czyli o 1180 więcej (z całego państwa 169,700 złr., tj. o 24,650 złr. więcej).

4) *Budynki dykasteryalne*: 116,323 złr., czyli o 15,423 złr. więcej niż w r. b.

Na sumę tę ma wpłynąć z Galicyi 4164 złr., czyli o 64 złr. mniej.

5) *Fiskalności i przypadłości*: 130,000 złr., czyli o 35,000 złr. mniej.

Z Galicyi 15,000 złr., tj. o 9000 złr. mniej.

6) *Drukarnia skarbowa*: 1,216,100 złr., czyli o 33,900 złr. mniej.

7) *Remanenty z sprzedanego nieruchomego mienia skarbowego* 7000 złr., t. j. tyleż co w roku bieżącym.

Na tę sumę ma wpłynąć z Galicyi 5800 złr., czyli o 1000 złr. więcej.

8) *Mennictwo*: 260,700 złr., czyli o 4000 złr. więcej niż w r. b.

Z Krakowa i ze Lwowa ma wpłynąć tyleż co w roku bieżącym, t. j. 600 złr.

Wszystkich razem wydatków ministerstwa skarbu jest 84,780,698 złr., czyli o 8,368,198 złr. więcej; *dochodów* zaś 346,525,023 złr., t. j. o złr. 11,357,123 więcej niż uchwalono na r. 1879. Bilans przeto przedstawia się o 2,988,925 złr. korzystniej niż w roku bieżącym.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 14 listopada.

Arcyksiążę Fryderyk powrócił wczoraj wieczór z Wiednia.

— Młodzież akademicka jak corocznie tak i w tym roku urządza obchód uroczysty poświęcony pamięci Adama Mickiewicza w rocznicę jego śmierci. Dowiadujemy się, że już od dłuższego czasu robią przygotowania i że wieczór ten literacko muzyczny uroz-maicony będzie pięknym programem. Osoby, które zaproszenia nieotrzymały, winny się zgłosić do czytelni akademickiej. Obchód zakończony będzie przemową prezesa Akademii Umiejętności Dra Józefa Majera.

— Ks. Ludwik Windischgrätz, dowodzący dywizyą w Krakowie, bawi od dni kilku w Wiedniu, gdyż Cesarz wyznaczył go do boku Następcy tronu rosyjskiego podczas obecności tegoż w stolicy monarchii. Carewicz przybył wczoraj do Wiednia.

— W Muzeum techniczno-przemysłowem w niedzielę otwiera się kurs rysunków niedzielnych dla tych panien, które z powodu codziennych zajęć w szkole lub w domu nie mogą korzystać z rysunków udzielanych w dnie powszednie w zakładzie.

Muzeum techniczno-przemysłowe krakowskie otrzymało następujące dary: od p. Andrzeja Deskura kamień wapienny rzeźbiarski, kopaczkę z rogu łosia z czasów przedhistorycznych, rączkę do narzędzia z tejże epoki i zęby rekina kopalnego, wszystko znalezione w Sancygniowie w Królestwie Polskiem; od p. Anny Kolankowskiej album haftów ukraińskich wyd. przez O. P. Kosaczową; od hr. Karaffy-Korbutowej koszulę haftowaną ukraińską; od p. J. Opińskiego gitarę dawną angielską; od Dra J. Kopernickiego okazy wyrobów glinianych z Rabki i Skomielnej; od X. J. Świerzchy wyrób filigranowej roboty ze srebra i pistolet dawnej konstrukcyi z Bośni; od p. Boguńskiego, budowniczego, płytę żelazną starodawną z ozdobami.

— Dziś rano umarł tu Feliks Zaremba, przeżywszy lat 72. Zmarły w młodym wieku służył w wojsku polskiem i odbył kampanię 1831 r. w drugim pułku Krakusów. Później przebył jako przestępca polityczny pięć lat na Syberyi w rotach aresztanckich. Wróciwszy z Syberyi poświęcał się gospodarstwu wiejskiemu, a od lat kilkunastu zamieszkał stale w Krakowie, gdzie miał dom własny przy ulicy Starowiślnej. W tym czasie był także Radcą Towarzystwa Dobroczynności i przewodniczącym w wydziale gospodarczym tegoż Towarzystwa. Ciężka choroba, która nagle przyszła, nie pozwoliła mu dalej pełnić tych obowiązków, którym poświęcał się gorliwie i z zamiłowaniem. Zmarły był ojcem dwóch córek i czterech synów, z których jeden młodzieniec pełen nadziei zginął w r. 1863 pod Miechowem.

— Otrzymujemy następujące pismo, które podajemy, jako pochodzące od strony kompetentnej, tem bardziej, że równocześnie doszło nas i inne pismo w tym samym przedmiocie:

Od początku września b. r. to jest od początku roku szkolnego umieszczono klasy seminaryum żeńskiego w domu p. Göetza, świeżo postawionym a do tej chwili jeszcze nie wykończonym. Między wilgotnemi murami muszą młode, ledwie rozwijające się panienki przebywać sześć godzin dziennie a powolnemu i ciągłemu działaniu wilgoci poddane narażone są na utratę zdrowia.

Gdy dotąd żadna z kompetentnych władz nie uważała za stósowne to złe usunąć i inny odpowiedni na ten cel wybrać lokal, być może z powodu, że ich użalania się rodziców na słabnięcie dzieci nie dochodzą, przeto ja, mając sposobność często je słyszeć i mogąc ocenić szkodliwe dla zdrowia skutki, uważam za swoję powinność, przez udanie się do Szanownej Redakcyi z prośbą o poruszenie tej sprawy w swem piśmie, przypomnieć komu należy obowiązek czuwania nad zdrowiem fizycznem młodzieży szkolnej.

Doc. *Dr J. Pareński.*

— Odbieramy następujące oświadczenie:

„Wyczytawszy w kronice *Czasu* że obrazek sceniczny *Próba przedstawienia amatorskiego* podobno natchniony przeszłorocznemi próbami teatru amatorskiego w Krakowie, oświadczam, że ten obrazek żadnej zgoła styczności nie ma z przeszłorocznym teatrem amatorskim.“

Jan Aleksander Fredro.

— *Dziennik Polski* donosi, że onegdaj aresztowano we Lwowie na dworcu kolei mężczyznę porządnie ubranego, przybyłego właśnie pociągiem krakowskim, na którego policya już czekała.

— Sąd przysięgłych w Stanisławowie skazał d. 10 b. m. Aloizego Iwanickiego, włościanina z Kończak w powiecie Halickim, na szubienicę za zamordowanie kobiety.

— Inżynier kolei lwowsko-czerniowieckiej p. Henryk Machalski miał w poniedziałek wykład publiczny w Wiedniu o swoim systemie telefonu. Wprowadza on konduktor elektryczny w telefon, co dozwala cieniować głos i powtarzać w odległości każdy ton wyraźnie i czysto, jak dowiodły próby podczas wykładu odbywane.

— N. Pan przeznaczył z własnej szkatuły 100 złr. na szkołę w Woźnikach w powiecie Wadowickim i Towarzystwu weteranów we Lwowie 50 złr.

— Polskie stowarzyszenie akademickie „Ognisko“ w Wiedniu, obchodzić będzie w d. 26 b. m. w sali Bösendorfera wieczorkiem literackim pamiątkę 24 rocznicy śmierci Adama Mickiewicza.

— We środę odwiedził arcyks. Fryderyk w „Alserkaserne“ w Wiedniu 52 pułk piechoty, którego został właścicielem. Na przyjęcie Arcyksięcia zgromadzili się wszyscy oficerowie pułku w pełnej paradzie z dowódzcą swoim p. Polz na czele, w gustownie przybranym salonie oficerskim. O godzinie 10 zajechał Arcyksiąże w towarzystwie adjutanta swego hr. Khevenhüllera przed bramę koszar i udał się do lokalu na 3 piętrze, w którym czekał korpus oficerów tego pułku. Na krótką przemowę pułkownika Polza, odpowiedział Arcyksiąże, że się czuje szczęśliwym, iż został mianowany właścicielem pułku, który nosił zaszczytnie przez przeszło pół wieku imię Arcyksięcia Franciszka Karola. Potem nastąpiło przedstawienie oficerów według starszeństwa rangi. Arcyksiążę rozmawiał uprzejmie z każdym z osobna, zwiedzał następnie ubikacye pułku jak również pojedyńczo w koszarach znajdujące się kompanie, przyczem kazał sobie przedstawić żołnierzy dekorowanych „medalem za waleczność“ i pozostawił dla nich pewną kwotę pieniężną. Po przeszło dwugodzinnym pobycie, opuścił Arcyksiążę koszary, wyraziwszy pułkownikowi jak najpochlebniejsze zdanie o świetnej postawie pułku podczas kampanii okupacyjnej.

— W *Echu* warszawskiem poczęły się ukazywać „Sylwetki i Szkice“. Na pierwszem miejscu znajdujemy szkic namiestnika naszego hr. Alfreda Potockiego, napisany *con amore* bardzo ładnie, bardzo delikatnie, z prawdziwym talentem. Jeżeli tak dalej pójdzie, to powinszować będzie można *Echu* tych szkiców. Autor podpisuje się *Figaro*; jeżeli pod nieśmiertelną nazwą, rozumie dzisiejszy śmiertelny dziennik paryski, to mu przyznać musimy, iż w tym szkicu więcej od niego wart. Winniśmy tylko małe zrobić sprostowanie. P. Alfred nie powiedział będąc młodym chłopcem, że chce być „wielkim panem“ ale „prostym wielkim panem“.

— *Wiener Israelit*, czasopismo wychodzące w żydowsko-niemieckim dyalekcie, uderzyło na rabina krakowskiego Schreibera, posła kołomyjskiego, że wstąpił do Koła polskiego, a przy tej sposobności oczywiście staje w obronie niby prześladowanych żydów. Jednym z dowodów prześladowania są ustawy przeciw lichwie i pijaństwu. Przeciw tym napaściom zaprotestowali wyborcy kołomyjscy a zarazem oburzają się na działalność „Szomera Izraela“, usiłującego waśnić żydów z chrześcianami. *Gaz. Narod.* ogłosiła tę protestacyę kołomyjską. Inne pokątne piśmidła wiedeńskie, jak *Handelspresse* zieje nienawiścią ku Polakom, a obelgi, które miota na Koło polskie i niektórych członków jego osobiście wymienionych, spowodowały nawet prokuratoryę do skonfiskowania numeru jego z d. 9 b. m. Między innemi jest tam pocieszny zarzut, że podczas rozpraw adresowych w Izbie, Polacy tak rzecz ułożyli „aby JExc. Dr Herbst poniósł szkodę na zdrowiu swojem“, gdyby zaczął mowę późno wieczór wśród zaduchu panującego w Izbie wieczorem!

— W zeszłym tygodniu odbyły się w Londynie wybory do Rady miejskiej i zaraz wybranym został z jej grona burmistrz czyli lord-major, na jeden tylko rok wybierany. Jest to urząd przedewszystkiem honorowy, o który ubiegają się bogaci kupcy i przemysłowcy City londyńskiego, gdyż bez znacznego majątku nie można zadośćuczynić wszystkim obowiązkom tego urzędu, a szczególniej najważniejszym, jakiemi są uczty a niekiedy podejmowanie obcych panujących. Tylko 5000 funtów sterl. ma sobie burmistrz Londynu przyznane na ten cel, a lubo różne wpływy użyte bywają na pomnożenie tej dotacyi, wszelako bywało, że dwa i trzy razy tyle dokładał lord-major ze swego. Lord-major wybieranym bywa z grona aldermanów, to jest starszyzny, których jest tylko 24, i ci już zasłużyli się jako radni miasta i jako sędziowie pokoju i policyi. Lord-major i aldermani są właściwie Radą miejską dla City. Lord-major nie może przez czas urzędowania swego pełnić swych zajęć kupieckich lub fabrycznych i mieszkać u siebie, lecz zajmuje mieszkanie urzędowe. Przewodniczy on Radzie miejskiej i sądowi policyjnemu oraz sądowi przysięgłych City. D. 10 b. m. nowy burmistrz Fr. Truscott odprawił wjazd uroczysty, poprzedzony przez ustępującego z urzędu Wethama, którego gawiedź uliczna pożegnała sykaniem, gdyż zasłużył na jej niechęć, zakazując niektórych nagich widowisk.

— Według listu z 8go października z Teheranu, zawartego w *Bohemii*, reforma wojskowa poruczona w Persyi oficerom austryackim, rozpoczęła się z początkiem kwietnia. Szach, który pragnąłby, aby się wszystko naraz stało, przybył wkrótce po rozpoczęciu się ćwiczeń, przyglądał się rekrutom ubranym jeszcze w suknie chłopskie, kazał im przed sobą defilować i niemógł się dość nacieszyć ich gimnastycznemi ewolucyami; słowem, był tak uradowany i łaskawy, że zsiadł z swego bogato uekwipowanego konia, oglądał przyrządy gimnastyczne, powtarzając ciągle: *helij hub!* (bardzo dobrze!) Później zawezwał oficerów austryackich do siebie, oddawał im wielkie pochwały i rozdzielił pomiędzy rekrutów, odbywających dopiero od kilku dni ćwiczenia, 1000 dukatów.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała Feliksa Trelę za sprzeniewierzenie zegarka srebrnego; Antoniego Surówkę za kradzież pół wiadra piwa z szynku na Kazimierzu; Jana Grzywę za kradzież 43 kawałków świec z grobów na cmentarzu głównym podczas dnia Zadusznego, a które dzieci jego zbierały i za podejrzane posiadanie kulczyka złotego, który żona jego miala tamże znaleść przed rokiem; Wigdora Joachimowicza za katowanie koni; Stefana Siejkotę chłopaka za ciągnięcie po chodniku w ulicy Floryańskiej wózka napełnionego węglem. Za pijaństwo 3 osoby.

Pod L. 347 na Dajworze znajduje się paw, który do tamtejszego ogrodu przyleciał przed kilkoma dniami.

TEATR. W sobotę d. 15 listopada: Po raz pierwszy obrazek sceniczny w 1 akcie przez J. Al. hr. Fredrę: *Próba przedstawienia amatorskiego*; po raz pierwszy komedya w 1 akcie przez Edwarda Pailleron, przekład Stanisł. Kremera: *Iskra (l'Etincelle)*; po raz pierwszy komedya w 1 akcie z francuskiego pp. H. Meilhac i L. Halevy: *Pałacyk*. — Początek o go-dzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— Dnia 13 listopada pochmurno, chwilami deszcz termometr od 2·0 doszedł 5·8 C. Barometr wraca zwolna do góry; rano o godz. 7ej d. 14go stan jego by 734·7 millim., termometru 2·0 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 15 listopada: Ś. Leopolda wyzn.

Wiadomości bibliograficzne.

Treść Nr. 149 *Wędrowca*: Latarnie morskie na Eddystonie (z drzew.); Landolin przez B. Auerbacha (c. d.); Kilka wspomnień z Tatr p. Br. Gustawicza (c. d); Wycieczka naukowa do Teheranu (c. d.); Alfred Arneth (z drzew.); Z Orenburga do Samarkandy p. M. Ujfalvy-Bourdon (c. d.); Kronika geograficzna; Nowości. Do tego Nru dołączony jest 19 arkusz podróży „Holandya“ E. Amicisa.

WSPOMNIENIA Z WYGNANIA

Józefa Tańskiego.

CZĘŚĆ TRZECIA.

Rozdział III.

(Ciąg dalszy).

Pułkownik zbladł jak chusta i zawołał piorunującym głosem: A wy szuje, łajdaki!! i podniósłszy w górę grubą laskę, z którą zwykle chodzi, rzucił się wściekle na nich. Bankier przeskakuje salę jednym susem i chwyta za stojący w kącie pałasz; chociaż z gołemi rękami chcę lecieć w sukurs pułkownikowi. Ani mi się rusz! — krzyknął. Tymczasem bankier naciera na niego, pułkownik paruje jedno po drugiem trzy cięcia, a za czwartym zamachem pali swoją maczugą w pałasz tak silnie, że klinga wyłamana gwałtownie z rękojeści odleciała na bok i zastrzęgła w ścianie. Tu wszczął się niesłychany popłoch, w mgnieniu oka sala była próżna jak wymiótł.

Nazajutrz pułkownik polecił mi, abym zamknął dom i wszystkie sprzęty rozdał ubogim, co też uczyniłem.

W tydzień później opuściliśmy Bayonnę i przybyliśmy do Tarbes. Tutejszy prefekt, dawny znajomy pułkownika był bardzo rad z tego. Tymczasem pułkownik był smutny, widziałem, że go coś dręczy, a nieśmiałem zapytać co?

Raz zawołał mię i rzekł:

— Radbym wiedzieć, co płacą miesięcznie majstrom szewscy praktykanci za naukę, pójdź więc do szewca, który mieszka na placu, jest to najpierwszy tutejszy szewc i spytaj go ile weźmie miesięcznie, bez stołu, od czeladnika, chcącego nauczyć się rzemiosła. Taki czeladnik nazywa się *un apprenti payant*, rozumiesz.

— Rozumiem.

Poszedłem więc do tego majstra, zażądał on 30 fr. miesięcznie. Zdałem pułkownikowi raport, nic nieodpowiedział, ale w kilka dni później, przywołał mię i rzekł:

— Słuchaj Burda, tyś mój nalepszy przyjaciel, chcę więc pomówić z tobą o tem co mię dręczy, bo widzę, że cierpisz mojem cierpieniem. Od czasu tej sceny z emigrantami, w Bayonnie, jestem bardzo zgryziony. Nie ulega wątpliwości, że byli to szuje, ale moja wina w tem, żem się uniósł i obszedł się z nimi po moskiewsku a nie po chrześciańsku, a tem większa, żem się tego dopuścił w domu przytułku, gdziem dał im gościnność. Nie mogę tego strawić. Nikt gwałtownością nie naprawił jeszcze Polaka i nie naprawi. Nie jeden emigrant, któregom strofował, że nic nie robi, może powiedzieć: „Ten stary próżniak zapędza nas do pracy, chce, żebyśmy się uczyli rzemiosł, a sam pasie się jak basza i po całych dniach leży do góry brzuchem. Łatwo perorować, kiedy żołądek i kieszenie pełne, niech naucza przykładem“. Otóż postanowiłem pracować. Jak się sam nauczę rzemiosła, moje słowa będą miały większą wagę i pomoc materyalna z mej ręki przyniesie dobre owoce. Dowiedziawszy się przez ciebie, ile najlepszy majster bierze od praktykanta, wyszukałem na przedmieściu ubogiego szewca, obarczonego liczną rodziną i od jutra zacznę u niego pracować. Z tej pracy wyniknie podwójną korzyść: ja nauczę się rzemiosła, a 30 fr. miesięcznie będą wielką pomocą dla tego biedaka.

— Odkąd pułkownik pracuje, ma doskonały apetyt, wygląda jak kanonik i jest w doskonałym humorze.

Byłem rozrzewniony i zbudowany tym opowiadaniem.

— Ale, ale... — rzecze Burda — zagadałem się, a obiad na ogniu, ruszam do swoich rondelków.

— Cóż macie na obiad?

— Widzę, że nasz kochany Józefek, lubi zawsze dobre obiadki i dba o swój żołądeczek. Nie bój się panie kapitanie, sam pułkownik oddaje mi świadectwo, żem się urodził na kucharza.

— Nie wątpię o twoich zolnościach, ale to nie odpowiada na moje pytanie.

— Będzie doskonały barszcz, zrazy i kasza tatarczana ze skwarkami, a na deser wyborne konfitury mojej roboty, potem kawa i *ptiwerki*, mamy maraschino i koniak, he? Józefek kontent.

To rzekłszy, zasalutował mię po żołniersku i poszedł do kuchni. Wkrótce później zjawił się pułkownik, powitawszy mię uprzejmie, rzekł:

— Widzę, żeś nabył we Francyi przymiot, którego ci niegdyś brakowało.

— Jaki?...

— Akuratność, rad jestem z tego. No cóż odnowiłeś znajomość z Burdą?

— Odnowiłem, i winszuję sobie tego, jest to człowiek rzadkiej prawości i delikatnych uczuć.

— I mądry — rzecze pułkownik — ale nie tą głupią mądrością światową, co się nadyma z wiedzy zaczerpanej z książek, ale tą, którą człowiek nabywa prawością i poświęceniem. Wielka to rzecz mieć głowę wykształconą uczuciem wzniosłego serca, w której nie zakiełkowała żadna szkodliwa naleciałość. Ten prosty człowiek więcej ma zdrowego sądu i pełniejsze pojęcie, na czem zależy prawdziwy postęp, niż wielu z tych co napisali o tem grube tomy.

W trakcie naszej rozmowy zjawił się Burda z białym jak śnieg obrusem, nakrył stół, poustawiał naczynie i spoglądając z widocznem zadowoleniem na srebrne łyżki i widelce ułożone symetrycznie, spytał pułkownika, czy pora już podać obiad.

— To twoja rzecz, mój poczciwy Burdo, jesteś marszałkiem dworu, trzymaj się więc reguły codziennej, nasze żołądki gotowe.

Obiad był doskonały, a uprzejmość i dobry humor gospodarza dodawał mi apetytu.

— Cóż mówisz o zdolnościach kucharskich Burdy — spytał mię pułkownik.

— Podziwiam je, zkąd nabył on tej wiedzy?

— Nabył on jej sercem, tak jak wszystko to, co umie: Wiedząc, że jestem przyzwyczajony do dobrego stołu, zrobił z siebie kucharza.

— Cała nasza bieda jest w pysze. Nie ma na globie pyszniejszych ludzi jak Polacy. Najgłupszy emigrant, który nie umie nawet trzymać się materyalnego porządku, przy odbieraniu żołdu w prefekturze i którego municypały muszą przywoływać do przyzwoitości, mówi z partesu o wszystkiem, cenzuruje ludzi, sądzi wypadki, Anglicy u niego durnie, Francuzi także. Cały świat głupi, on tylko jeden rozumny. Jak tu utworzyć całość z jednostek tak chropowatych, których garby i naroście nie pozwalają, aby jeden pasował do drugiego. Dla arystokraty każdy demokrata, choćby najzacniejszy jest szują. W oczach zaś demokraty najpoczciwszy arystokrata jest zdrajcą. Doskonale scharakteryzował raz tę niezgodę, nasz wielki poeta Mickiewicz: Zbierz, rzekł, Polaków różnych opinij, przybij ich do stołu ćwiekami za uszy, a potem wezwij do jedności, to możesz być pewnym, że pozostawiają uszy przy stole i każdy drapnie w swoją stronę.

Rozmawialiśmy jeszcze długo o polityce i o bieżących wypadkach, a w końcu pułkownik spytał mię, co zamierzam robić w Paryżu.

— Sam jeszcze nie wiem — odrzekłem — mam wielki popęd do zatrudnień literackich, do pisania w dziennikach.

— Problematyczna to karyera, aby wypłynąć na wierzch w dziennikarstwie, potrzeba być albo geniuszem, albo mieć sumienie tak elastyczne, żeby się naginało do wszystkiego. Wedle mego zdania, nie ma jak dobre rzemiosło. Najzdrowszy to chleb.

— Nie czuję się zdolnym do tego, kochany pułkowniku. Nie mogę jednak wybierać, gdyż przedewszystkiem trzeba żyć, ale głównie mam na celu być użytecznym Polsce; pod tym względem najwięcej obiecuje pole dziennikarskie, dla tego to, ma ono dla mnie tyle atrakcyi. W przedsiewzięciach ludzkich dobra intencya jest rzeczą główną. Za tę intencyę może mi Bóg dopomoże wywalczyć niezależność i dobić się cichej przystani.

— Niech ci Bóg dopomaga — rzecze mi pułkownik.

Pożegnałem się serdecznie z nim i z Burdą i nazajutrz wyjechałem z Tarbes do Cotteret, gdziem zabawił trzy tygodnie. Wody bardzo mi posłużyły. Zrestaurowany więc moralnie, fizycznie i pod względem finansowym, wyruszyłem do Paryża, dokąd przybywszy, zakwaterowałem się w dawnem mojem mieszkaniu przy ulicy Uniwersyteckiej.

Pożerała mię żądza działalności, ale od czego zacząć? w tem była cała kwestya. W każdym razie trzeba było pójść najprzód do ministerstwa wojny dla uregulowania mego położenia. Zabrawszy więc swoje wojskowe papiery, poszedłem spełnić tę formalność.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Od Administracyi „Czasu“.

Na pomnik Mickiewicza złożył p. J. Miączyński z Palikrów 15 złr. a ponieważ poprzednio przesłał za pośrednictwem p. L. Zawiłowskiego 10 złr., przeto cały jego dar na ten cel wynosi 25 złr.

KONCERT. Siódmy koncert Towarzystwa muzycznego nie wiele sprowadził publiczności. Szczupła garstka słuchaczów miała sposobność utwierdzić się w przekonaniu, dawniej już nabytem, że talentowi kompozytorskiemu p. Jana Galla piękna przyszłość się uśmiecha. *Uwertura koncertowa*, którą tenże w wspomniałym koncercie publiczności przedstawił, nosi na sobie nie tylko znamiona rzeczywistych zdolności i odpowiednich studyów, ale zaznacza ciągły postęp w doskonaleniu się artystycznem młodego kompozytora. P. Zygmunt Kątski wykonał koncert Goltermana, w którym z wielką łatwością pokonał trudności techniczne, a miejsca śpiewne odegrał z wielkiem czuciem i cieniowaniem. O innych częściach programu pisaliśmy dawniej, tu tylko nadmienimy jeszcze, że nie rozumiemy dla czego nazwę *Kantaty*, którą Moniuszko nadał *Mildzie*, zamieniono na *Oratorium mitologiczne litewskie* (!). Sądzimy, że wola kompozytora, który najlepiej wie, jakie dzieło chciał stworzyć, i jaka nazwa temuż przystoi, powinna być szanowaną. Zresztą treść „Mildy“ bynajmniej nie odpowiada pojęciu, jakie mamy o „Oratoryum“. Zestawienie dwóch tak sprzecznych znaczeniem wyrazów, jak *oratorium* i *mitologia* jest taką niedorzecznością, jakąby były n. p. powiedzenie: „Pasya Chrystusa Pana mitologiczna litewska“. Wszak oratoryum, które powstało w czasie coraz ważniejszego rozdziału muzyki religijnej od świeckiej, ma swoje źródło w pieśniach nabożnych pątników wracających z wojen krzyżowych, a opowiadających życie i śmierć Zbawiciela, sąd ostateczny i t. p. Nazwę „Oratoryum“ wzięły duchowne te muzyki dopiero ku środkowi 17 wieku, biorąc sobie za osnowę zawsze tylko wydarzenia czerpane z pisma św., żywoty świętych, lubo i późniejsze sprawy duchowne i allegorya moralna dostarczały im wątku. Na perkuna! jakiż związek z tem wszystkiem mieć może historya *Mildy* z jej zmysłową miłością? Więc niechaj *Milda* tak samo jak i *Widma* pozostanie tem, czem jest: *Kantatą*, wkraczającą w dziedzinę dramatyczną.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 13 i 14go listopada.

Dowóz zboża na komorę Baran od jakiegoś czasu bywa dość mały, a to po większej części pszenicy, żyta daleko mniej, a innych produktów w tak małej ilości, że częstokroć nawet cen takowych nie podajemy. Wczorajszy targ nie odróżniał się w tym względzie od poprzednich; dowóz był nie wielki, ceny zaś prawie żadnej nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 57 do 63·— złp.; żyto na 227 funt. od 39 do 43·— złp.; jęczmień na 202 funt. od złp. 29·— do 35· — złp.; groch 250 f. od 40·— do 50·— złp.

Ruch w handlu zbożowym i ceny chwiejne, jakie się pojawiają na targach zagranicznych, nie wielki wywierają wpływ na nasz targ zbożowy na Kleparzu, który po większej części ograniczony jest na miejscowe potrzeby, lubo niejednokrotnie znaczne bywają zakupna na wywóz za granicę. O ile ceny produktów są niższe na naszym targu od cen na targach zagranicznych, o tyle przybywają kupcy z Prus na zakupna, przy podniesieniu się zaś fabryk, jak to niedawno wydarzyło się, przez dłuższy przeciąg czasu żaden z nich nie zjawił się na naszym targu.

Dowóz zboża na dzisiejszy targ kleparski był zaledwo średni, cena pszenicy utrzymała się z przeszłego, lubo za celne gatunki płacono po 13 złr.— Żyto w skutek mniejszego popytu spadło w cenie. Jęczmień, owies i nasienia strączkowe płacono po cenach z ostatniego targu. Zakupno odbywało się głównie na miejscowe potrzeby, lubo i na wywóz obrót był znaczny.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 11·50 do 12·25 złr.; czerwoną od 11·75 do 12·60 złr.; białą od złr. 11·75 do 13·— złr.; żyto piękne od złr. 8·90 do 9·— złr., pośledniе od 8·— do 8·50 złr.; jęczmień piękny od 8·50 do 9·— złr.; na paszę od 7·75 do 8·25 złr.; owies od 6·75 do 7·15 złr.; groch od 8·— do 10·— złr.; fasolę od 9·— do 11·50 złr.; jagły od 12·— do 13·— złr.; tatarkę od 7·— do 7·75 złr.; proso od 7·— do 7·50 złr.; rzepak od 11·— do 12·— złr., koniczynę czerwoną od —·— do — złr.

Uwagi do projektu ustawy przeciw zarazie na bydło.

(Ciąg dalszy).

Pod tym względem pojmowanie zadania, a bardziej jeszcze wykonanie onego, wiele, bardzo wiele zostawia u nas jeszcze do życzenia. I tu główna przyczyna niepowodzeń, na jakie ze wszech stron dają się słyszeć skargi.

Chodowla koni i owiec ustąpiła i słusznie od pewnego czasu na drugi plan, a bydło rogate, przynależne przymiotom jego, w obecnych naszych stosunkach gospodarskich zajęło stanowisko. Mylnie atoli, a raczej jednostronnie, identyfikują u nas pojęcie chodowli bydła, z pojęciem gospodarstwa nabiałowego i nieprzypuszczają ogólnie, aby się bydlę mogło oprócz mleczności, innemi jeszcze wypłacać własnościami. To jednostronne ocenienie, ścieśnia i ogranicza korzyści z chodowli wynikające.

Nie przeczę bynajmniej, że przy sprzyjających okolicznościach, tak miejscowych, jak osobistych gospodarza, gospodarstwo skierowane głównie do produkcyi nabiału najlepiej się opłaca. Lecz z drugiej strony przyznać należy, że odpowiada ono więcej małej, niż większej własności. Więcej wysoko w kulturze stojącemu, nit zaniedbanemu lub dźwigającemu się dopiero z upadku gospodarstwu. Więcej wreszcie miejscowościom w bliskości miast lub kolei żelaznej położonym, niż od takich oddalonym.

Zważywszy te wszystkie okoliczności, przyznać należy, że przeważna liczba gospodarstw na większych obszarach nie kwalifikuje się wcale do nabiałowego gospodarstwa. Że nieraz błędnie obrany w chodowli kierunek, stał się przyczyną zawodów, a w dalszem następstwie zniechęcenia, które jest najfatalniejszym dla gospodarza doradcą.

Od lat tedy kilkunastu nieprzestaję, korzystając z każdej sposobności wskazywać innego kierunku chodowli, która mianowicie dla gospodarstw jeszcze należycie nierozwiniętych, dla większej własności i dla miejscowości oddalonych od środków komunikacyi nierównie lepiej, niż produkcya nabiału może się opłacać, jeżeli racyonalnie ze znajomością rzeczy i w odpowiednich warunkach będzie prowadzoną, a oraz jest środkiem urzeczywistnienia reformy gospodarstwa, o której wyżej mówiłem.

Tym kierunkiem jest wychowanie jałownika do opasu się nadającego, jako główny cel chodowli, a w danych okolicznościach, mianowicie w górach, wychowywanie wołów roboczych.

Nie tu miejsce wskazywać, jak przedsiębiorstwo takie urządzić i prowadzić należy i w jaki sposób zapewnić sobie z niego odpowiednie dochody, gdyż jest to przedmiotem specyalnej nauki. Tutaj dam wyraz jedynie przekonaniu, które przy każdej powtarzam sposobności, że chodowlę bydła w kierunku produkcyi mięsa, uważam za główne źródło pomyślności, dla gospodarstw na większych obszarach prowadzonych.

Przyczyna, że dotąd myśli tej nie uznano i nie wprowadzono w wykonanie, tkwi wprawdzie w nas samych, to jest w niedostatku należytego pojmowania i wykonywania racyonalnej chodowli. Ale z drugiej strony zaprzeczyć trudno, że i zewnętrzne niezależne od nas przyczyny, potężny wpływ tutaj wywierały i dotąd wywierają.

Ilekroć zdarzyło mi się zalecać rozszerzenie chodowli bydła w ogólności, a szczególnie zwracać uwagę gospodarzy na kierunek produkcyi mięsa lub siły pociągowej, dwa główne z ich strony spotykały mnie zarzuty, które wprawdzie, w własnem mojem przekonaniu, twierdzenia mojego nie obalały, ale z któremi, przyznaje to chętnie, rachować mi się wypadało.

Mianowicie utrzymują gospodarze nasi i utrzymują z pewną podstawą słuszności, że jak długo niebezpieczeństwo zarazy, jak miecz Damoklesa nad naszemi ciąży oborami, racyonalna chodowla bydła rozwinąć i rozpowszechnić się nie może. Nikt bowiem nie ma ochoty, ryzykować nakładu kapitału i wieloletniej pracy (a bez tych czynników chodowla rozwinąć się należycie nie może), aby owoce tych usiłowań w jednej postradać chwili, przez wpływ okoliczności, którym przy największej ostrożności zapobiedz nie zdoła.

Drugi nie mniej ważny zarzut, jaki mnie spotyka, polega na konkurencyi, jakie nam na targach czyni bydło stepowe.

Stada wołów żyjące na stepie w południowej Rosyi w stanie na pół dzikim, rodzą się i wychowują z nader małym nakładem pracy i kapitału, że my zatem wychowując bydło w warunkach nierównie kosztowniejszych, konkurencyi co do ceny sprzedaży wytrzymać nigdy nie zdołamy.

Otóż przyznać należy, że szczelne zamknięcie granicy, dla dowozu bydła stepowego, usunęłoby powyższe przeszkody chodowli w naszych oborach, ułatwiłoby przeto wprowadzenie takiego trybu gospodarstwa, jaki uważam dla nas za najstosowniejszy i najwięcej obiecujący korzyści. W tej to okoliczności upatruję wielką doniosłość projektowanej ustawy dla naszych stosunków ekonomicznych. Z usunięciem niebezpieczeństwa zarazy i usunięciem konkurencyi, kraj mógłby, jak na innem miejscu udowodnić się starałem, wychować bez trudności około 100,000 sztuk bydła, które obecnie z zagranicy sprowadza, a wysyłając je na targi miast zachodnich, zyskałby rocznie 8 do 10 milionów guldenów, nie czyniąc przez to uszczerbku innej produkcyi. Przyznać trzeba, że dla naszego ubogiego kraju, przyczynek to nie lada. Taka nadwyżka produkcyi towaru na targach zagranicznych łatwy odbyt mającego, wpłynęłaby stanowczo na podniesienie naszej zamożności.

Z drugiej atoli strony, nie można lekceważyć trudności, jakie dla naszych gospodarzy powstałyby w razie gdyby zamknięcie granicy zaprowadzone było doraźnie i zastało nas nieprzygotowanych.; a nawet wtedy, gdyby peryod przejściowy zbyt był krótkim aby chodowla bydła w tym przeciągu czasu należycie się rozwinąć mogła.

Znane są ogólnie i wielce w kraju rozpowszechnione przedsiębiorstwa wypasania wołów. Utrzymanie w całej pełni tych przedsiębiorstw, tem jest pożądańsze, że ułatwia przedaż produktów, niepozbawiając roli tyle w stosunkach naszych potrzebnej sterkoryzacyi.

Wiadomą jest rzeczą, że bydło na opas u nas używane, szczególnie to, które po utuczeniu na targi większych miast na zachodzie bywa przeznaczone, sprowadza się rok rocznie w stanie chudym z za kordonu. Gdyby nam więc zamknięto doraźnie granicę, zanimbyśmy byli w możności, ową liczbą i wzrostem odpowiednie bydło we własnych wychować oborach, industrya przynosząca krajowi dwa do trzech milionów, upaść by musiała.

Co gorsza upadłaby może bezpowrotnie. Sąsiedzi bowiem nasi z za Karpat nieomieszkaliby skorzystać z ubytku, z naszej strony pochodzącej konkurencyi na targach wiedeńskich.

Mając nie równie lepsze od nas chodowli bydła warunki, rozwinęliby ją w krótszym przeciągu czasu i korzystając z podwyższonych cen mięsa, zaopatrywaliby targi wiedeńskie.

My zaś zdobywszy się po ośmiu lub dziesięciu latach na własny produkt, przyszedłszy z nim na targ, zastalibyśmy miejsce zajęte przez woły węgierskie; docisnąć się pod korzystnemi warunkami, już byśmy niezdołali

Lecz nie dosyć na tem; peryod przejścia nietylko winien być o wiele dłuższy od proponowanego, ale pod względem trudności i kosztów wprowadzenia przez granicę bydła stepowego winien być stopniowanym, aby gwałtownego niewywołać przesilenia w stosunkach produkcyi handlu. Przesilenie bowiem takie na stan gospodarstwa krajowego nieuchronnie szkodliwie oddziałać musi.

Z lekkiem sumieniem proponuję dłuższy peryod przejściowy, gdyż przekonany jestem, że dobrze urządzone kontumacye, obok szczelnie zamkniętej między kontumacyami granicy, mniej zagrażają zawleczeniem zarazy, niż zupełne wzbronienie wprowadzenia bydła. W tym ostatnim bowiem wypadku, jeżeli czynność straży skrupulatnie będzie zachowaną, cena bydła za kordonem bezmiernie spadnie; kiedy z tej strony znacznie się podniesie, zysk więc spodziewany przemytnika, urość może nad wartość bydlęcia po tamtej stronie granicy; nawet zagrożenie konfiskatą niezdoła odstraszyć szwercera.

Kto niewierzy w dobrze urządzone kontumacye, nie wiem jak może uwierzyć w szczelne zamknięcie granicy, skoro jedne i te same władze nad wykonaniem jednego jak drugiego środka czuwać są powołane.

Okoliczność wszakże, która najsilniej przemawia za dłuższym peryodem przejściowym, jest niebezpieczeństwo, jakie nam zagraża od proponowanych rzezalni nadgranicznych. Ten jeden środek, niezbędnie potrzebny, jeżeli niechcemy pozbawić Wiednia i innych większych miast zachodnich prowincyi, potrzebnej żywności, więcej budzić może obawy zawleczenia do nas zarazy, niż źle urządzone kontumacye lub zupełne otwarcie granicy.

Przy dłuższym peryodzie przejściowym, podniosą się niezawodnie ceny mięsa, lecz niedostatkiem onego, ludność nie będzie zagrożoną.

(Dokończenie nastąpi).

Wiedeń 13 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2266, zabitych wieprzów 684, zabitych owiec 642, żywych owiec 1246, żywej nierogacizny 2122.

Cielęta płacono 40 do 56, 62 złr.; zabite wieprze 38 do 46 złr.; zabite owce 25 do 36, 40 złr., żywe owce płacono 28 do 32, 37 złr. za 100 kilo mięsa; nierogaciznę galicyjską 28 do 34 złr.; węgierską 36 do 42 złr. za 100 kilo żywej wagi. Na wczorajszym targu płacono woły za parę 220 do 370 złr., co na wagę czyni 48 do 55 złr.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirböck.

Wiedeń 13 listopada.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku w ruchu i w cenie nie zaszła zmiana; notujemy 36 złr. — **Peszt**, 12 listopada: 34·——34·25 złr.— **Wrocław**, 12go listopada: w miejscu 59·— mrk. płacono — na listopad 59·— mrk. płacono — **Szczecin**, 12go listopada: w miejscu 58 20 mrk., na listopad 57·50 mrk., na wiosnę 59·30. — **Berlin**, 12go listopada w miejscu 59·40 mrk., na listopad-grudzień 59·— mrk., kwiecień-maj 60·70 mrk., na maj-czerw. 60·90 mrk. — **Paryż**, 12go listopada: na ten miesiąc 67 50 frnk., na grudzień 67·50 frnk., na styczeń-kwiecień 67·50 frnk., na maj-sierpień 67·50 frnk.

Nafta. Wiedeń, 13 listopada: za 50 kilo z dworca z cłem 8·75 złr.— **Tryest**, 12go listopada za 100 kilo bez cła 11·— złr.—**Brema**, 12go listopada: za 50 kilo 8·— mrk. — **Hamburg**, 12go listopada: w miejscu 8·10 mrk., na listopad 8·20 mrk., na grudzień 8 25 mrk. — **Antwerpia**, 12go listopada: za 100 kilo 19·88— frk.— **Nowy Jork**, 12 listopada: za galonę (=$2._8$ kilo) $7^5/_8$ ct. pap., w **Filadelfii** $7^1/_2$ ct. pap.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. zł.	c.	Razem zł.	c.
1879						
Od 21go do 31go paździer. 1879 r.	292,147	42	53,727	96	345,875	38
Od 1go stycz. do 20 paździer. 1879	6,268,981	52	1,322,378	92	7,591,360	44
Razem	6,561,128	94	1,376,106	88	7,937,235	82
1878						
Od 21go do 31go paździer. 1878 r.	324,188	44	67,523	89	391,712	33
Od 1 stycznia do 20 paździer. 1878	7,484,786	12	2,043,930	46	9,528,716	58
Razem	9,808,974	56	2,111,454	35	9,920,428	91

Peszt 12 listopada. (*Targ zbożowy*).

Płacono za pszenicę na 75 kilogr. po 13·75—13·85 na 80 kilogr. po 14·50—14·55. Żyto na 70—72 kilogr. po 10·— 10·24. Owies na 36—45 kilogr. po 7·— —7·20. Kukurudza po 7·70—7·80. Proso po 7·50—7·75. Olej po 33—34 zł. Spirytus po 34—34·¼ złr.

Wrocław 12 listopada.

Płacono za przenicę w miejscu na 200 funt. po 21·40 mrk. Żyto na 200 fnt. po 17·30 mrk.— Owies na 200 funt. po 13·80 mrk. Rzepak na 100 kilg. netto po 23·25—mrk. Olej po 57·—mrk. Spirytus po 50·—. Kukurydzę po 14·40 mrk.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 listopada. *Le Temps* donosi, że Gambetta miał wczoraj rozmowę z prezydentem Republiki p. Grévy. Rozbierano w tej rozmowie dość długiej rozmaite kwestye polityki wewnętrznej i zewnętrznej, i jak zapewniają, obaj są w najzupełniejszej ze sobą zgodzie.

Bruksella 12 listopada. Minister spraw zagranicznych oświadczył w Izbie deputowanych na interpelacyę, iż we wtorek da żądane wyjaśnienia o stosunkach swych do Stolicy Apostolkiej.

Londyn 13 listopada. Do *Daily Telegraph* donoszą z Konstantynopola, że rząd turecki pragnąłby zawrzeć formalne przymierze z Rosyą. Said basza i Osman basza głównie je popierają i Sułtan ma być przychylny temu zamiarowi. Osman ma podobno jechać do Liwadyi w szczególnej misyi.

Londyn 13 listopada. Bióro Reutera donosi z Malty z dnia wczorajszego, że admirał Hornby nakazał swojej eskadrze być w pogotowiu dla odpłynięcia w czterech dniach ku wschodowi.

Londyn 13 listopada. Bióro Reutera donosi z Captown z d. 28 października: W Potchestroom rozpoczęli Boerowie (osadnicy holendersey) te same zamieszki, jak niedawno w Middleburgu. Komendant Raff opuścił Middleburg i donosi, że Boerowie zamierzają przeszkodzić procesowi przeciw niektórym z nich wytoczonemu. Moirosi odmawia poddania się i rozpoczął na nowo oblężenie.

Madryt 12 listopada. Na posiedzeniu kongresu pytał deputowany Carvajal, czy małżeństwo króla daje powód do zawarcia przymierza między Hiszpanią a Austryą i dodał, że interes Hiszpanii wskazuje jej większy pożytek z przymierza z Francyą niż z Austryą. Minister spraw zagranicznych odpowie jutro na tę interpelacyę.

Washington 13 listopada. Sekretarz spraw skarbu Sherman zamierza w sprawozdaniu rocznem upraszać kongres o pozwolenie zamiany bonów procentowych i bonów na 6% wypłacalnych w r. 1881 na bony po 4%.

Oba wydziały Izby deputowanych, na których ważność zwracaliśmy wczoraj uwagę, nie ustają w swych obradach. Szczegóły z posiedzenia wydziału do ustawy wojskowej, przyniosła nam wczoraj depesza, z której ostatecznie wynika, że jeszcze żadna nie zapadła uchwała. Wczoraj także zebrać się miał komitet wykonawczy stronnictwa wiernokonstytucyjnego na naradę, czy sprawę przedłużenia ustawy wojskowej nie zaliczyć do tych, w których stronnictwo ma iść solidarnie. Zapowiadają też, że w tych dniach odędzie się ogólne zgromadzenie całego stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Wydział do przedłożenia o administracyi Bośni także wczoraj miał posiedzenie, lecz niewiadomo jeszcze, czy i jakie zapadły uchwały.

Narodni Listy otrzymały telegram z Wiednia, donoszący, że w niedzielę odbyła się narada stronnictwa autonomicznego z rządem. „Rezultat téj narady— mówi depesza — był zadawalniający. Sytuacya polepsza się dla większości w Radzie państwa. Uzasadnioną jest nadzieja, że sesya skończy się bez niespodziewanych zajść. Droga do zadowolenia słusznych życzeń w ramach konstytucyi bez szkody dla interesów niemieckich, jest otwartą.“ Szumne to doniesienie bardzo jeszcze potrzebuje potwierdzenia nawet co do faktu, czy w ogóle odbyła się taka narada. *Epoche* ogłasza rozmowę swego przyjaciela (prawdopodobnie Dra Klaudego) z p. Schmerlingem. Ten ostatni wyjawiał zapatrywania, z których możnaby go posądzić, że jest przychylny myśli uczynienia zadość życzeniom narodowym, a w szczególności życzeniom Czechów, byle ci określili je tylko dokładnie. Co do stanowiska swego w dyskusyi adresowéj, usprawiedliwiał on je w ten sposób, że było ono wywołane oświadczeniem księcia Schwarzenberga, który przemawiał w imieniu sześciu Czechów nie reprezentujących żadnego stronnictwa ludu, jak to się dzieje w Izbie deputowanych, gdzie każdy deputowany jest reprezentantem ludu. W ogóle ów „przyjaciel“ *Epoki* wyprowadza ze słów p. Schmerlinga, że stronnictwo centralistów z przyjęcia niektórych przedłożeń nie będzie robiło kwestyi stronnictwa i w zakresie wyrażonych powyżéj myśli nie zamierza rządowi robić trudności.

Wczoraj na godz. 4½ zapowiedziany był przyjazd do Wiednia Cesarzewicza Rosyjskiego z żoną i jej rodzicami, królem i królową Duńską. Bawili oni w Gmunden u księcia Cumberland (pretendenta na tron hanowerski) ożenionego z ks. Tyrą Duńską, siostrą Carewiczowéj Dagmary. Carewicz stanie z familią swoją w zamku cesarskim. Carewicz uważany jest nietylko za wroga niemieckości, lecz oraz za głowę partyi panslawistycznéj w Rosyi a żona jego usiłowała prześcignąć go jeszcze w tych uczuciach. Podczas ostatniéj wojny z Turcyą, Carewicz i żona jego stali na czele różnych instytucyj w celu wspierania i rozwijania panslawizmu oraz potęgi Rosyi, jak np. nowo utworzyć się mająca flota piratów dla szkodzenia Anglii, ta jednak nie przyszła do skutku. W. ks. Dagmara, czyli jak ją w Rosyi nazwano Marya Feodorowna, jest znaną również z nieprzychylności dla Polaków i z gorliwości o prawosławie, lubo przed za mąż pójściem była religii luterskiéj. Odwiedziny Carewicza w Wiedniu i Berlinie są wymuszone przez sytuacyę polityczną. Zdaje się, że Car użył całéj swojéj władzy ojcowskiéj, aby nakłonić Carewicza do téj podróży na oba dwory, aby naprężone stosunki naprawić i zmienić w przyjacielskie. Przyjazd do Wiednia miał być wstępem do podróży berlińskiéj.

Presse uprzedziła przyjazd Carewicza artykułem wstępnym, w którym ogólnie odpiera wszelkie przypuszczenia dzienników o znaczeniu tych odwiedzin i usiłuje dowieść, że mylnie przypuszczają dzienniki, jakoby przymierze austryacko-niemieckie miało charakter „zaczepny i wyłącznie przeciw Rosyi wymierzony“, a dalej przycina *Presse*, ale w słowach nader wyszukanych dziennikom rosyjskim za ich nieprzyjazne objawy i zapewnia, że przyjacielskie stosunki trzech dworów cesarskich niezachwianie trwają.

Mniej sentymentalnie wyraża się berlińska *Kreuz Ztg*, która dawniej była gorliwym obrońcą Rosyi i wprost powiada, że kongres berliński przekonał, iż Rosya zmierza i zmierzać będzie do Konstantynopola, więc oba mocarstwa związały się przymierzem. Korespondent nasz wiedeński odróżnia przyjęcie dworskie od politycznego zbratania się, a my dodamy tylko, iż nikt przymierza austro-niemieckiego nie uważał za „zaczepne“, jak twierdzi *Presse*. Nie wdaje się dziś już *N. fr. Presse* we wszystkie krążące wieści, a przytacza tylko jedną, iż Carewicz ma starać się o odciągnięcie Austryi i Niemiec od przymierza z Anglią, jak również, że w Berlinie starać się ma o uzyskanie dla ks. Cumberland tronu brunszwickiego. Sądzimy, że wybór pośrednika byłby niestósownym. Czas pobytu Carewicza w Wiedniu nie jest jeszcze wiadomym, zapewne jednak dłuższym będzie niż zapowiadano, bo przyjazd jego do Berlina był już naznaczony na sobotę.

Sejm pruski prowadził we środę dalsze obrady nad projektem rządowym zakupna kolei żelaznych na skarb. Kilku mówców zabierało głos za i przeciw, a na czele opozycyi stojący Eugeniusz Richter obwiniał rząd, iż w sprawie téj socyalistycznym hołduje zasadom, chcąc uczynić państwo posiadaczem majątków prywatnych i przedsiębiorcą. Gdy w mowie wtorkowéj minister Maybach nazwał giełdę „drzewem trującem“, przeto słowo to dało powód do zarzutów ze strony liberałów, tak iż minister musiał się tłumaczyć, że niemiał na myśli instytucyi giełdowéj, lecz ducha spekulacyi giełdowéj, któréj rozległe daje pole sprzedaż i kupno akcyj kolejowych. Radzi przeto podciąć korzenie tego drzewa, które cienie swe zabójcze rozpościera na ludy.

Układy między Austryą a Niemcami o ułatwienia handlowe wobec nowej taryfy niemieckiej mają się rozpocząć w Berlinie w tym jeszcze miesiącu.

Nie przyszło jeszcze do ugrupowania się stronnictw republikańskich we Francyi na dwa główne obozy, ale usiłowania ku temu są ciągłe. Tymczasem donoszą, że Gambetta miał naradę z Grévym i że obaj zgadzają się z sobą pod względem spraw wewnętrznych i zagranicznych. Ma to znaczyć, że Gambetta nie wystąpi przeciw prezydentowi i ministrom jako głowa partyi skrajnej; ale z drugiej strony znaczy, że Gambetta jest potęgą, z którą Grévy liczy się, a przeto wzywa go na naradę, i że Gambetta nie potrzebuje stawać na czele opozycyi, będąc sam rządem faktycznym, gdy Grévy, Waddindton, Ferry, Lepère są tylko nominalnym.

Polit. Coresp. w liście z Petersburga usiłuje dowieść, co w ogóle było już dowiedzionem, że przymierze austryacko-niemieckie nie ma cechy zaczepnej i opiera się na wiadomym artykule *Nordd. alg. Ztg*, że oba te mocarstwa nie będą przeszkadzać działaniu Anglii w Azyi, ale nie pozwolą jej naruszyć swoich własnych interesów w Europie. Dla tego też przymierze to miało nie sprawić wrażenia w Petersburgu. Dalej zaś twierdzi korespondent petersburski, że podróż ks. Łabanowa do Liwadyi, jakoby dla zdania sprawy o położeniu chwilowem, była postanowioną już w chwili wyjazdu tam Cara a zatem nie dopiero na wiadomość o układach wiedeńskich.

Z Konstantynopola donoszą do *Polit Corresp.* d. 23 b. m., że Porta wydała rozkaz cofnięcia znacznéj części wojsk z nad granicy greckiéj. Dla braku pieniędzy na bieżące potrzeby armii mają też rozpuścić większą część wojska obozem pod Galipoli stojącego. Aleko basza wezwanym został do Konstantynopola, dla dania wyjaśnień względem niektórych zajść w Rumelii wschodniéj.

Dziś 13 b. m. otwartą została Skupczyna serbska w Niżu. Prezesem obrano Tuzukowicza. Ks. Milan zjechał do Niżu z całem ministerstwem, tylko sam Ristic został tymczasowo w Belgradzie. W dniu następnym ma być odczytaną mowa tronowa. Co do widoku przeprowadzenia niektórych wniosków rządowych donoszą do *Polit. Cor.* z Belgradu, że wniosek o uchwaleniu funduszu na reorganizacyę i powiększenie armii nie ma wielkich szans powodzenia i chyba z znacznemi tylko przejdzie modyfikacyemi. Opłaty z powiększeniem długu państwa w czasie ostatniéj wojny w związku zostające pomnożyły do tego stopnia ciężary podatkowe, że większość skupczyny przeciwną jest dalszemu ich pomnażaniu.

Bar. Wodianer i dyrektor Kopp, udają się z Wiednia do Belgradu, celem stanowczego rozpoczęcia z Serbią układów względem kolei żelaznych.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 14 listopada. Prezes Izby deputowanych nadmienia w gorących słowach o bliskiem zaślubieniu arcyks. Krystyny i uprasza Izbę o umocowanie go do złożenia w imieniu Izby uczuć jej tak N. Panu, jak i matce dostojnej narzeczonej. Izba powszechnym oklaskiem przyczynia się do tego wniosku. Hr. Taaffe odpowiada na interpelacyę tyczącą się niedostatku w niektórych prowincyach i oznajmia, iż rząd spowoduje wszystko, co jest w stanie, aby przyjść z pomocą krajom zagrożonym za udziałem reprezentacyi monarchii, a tymczasowo składa projekt ustawy względem udzielenia zaliczki z funduszów państwa dla Istryi; projekt ustawy został natychmiast przekazany wydziałowi budżetowemu. Minister handlu odpowiada na szereg interpelacyj, a między niemi względem zwołania konferencyi handlowej, zapomagania towarzystwa angielskiego żeglugi przez rząd węgierski. Izba przyjęła wniosek Neuwirtha względem jawności obrad wydziału podatkowego. Minister sprawiedliwości wręczył dwa projekta ustaw tyczących się ułatwień przymusu legalizacyjnego.

Wiedeń 14 listopada. Carewicz przybył tu wczoraj po południu z żoną swoją, oraz ich rodzicami królestwem Duńskiem i z szwagrem swoim księciem Cumberland. Cesarz powitał przybyłych na dworcu, pocałował w rękę królową i Carewiczową, uścisnął rękę króla Chrystyana i kilkakrotnie pocałował się z Carewiczem. W zamku przyjmowała gości Cesarzowa. — *Wiener Ztg* donosi, że N. Pan nadał hr. Henrykowi Clam-Martinitzowi i hr. Hohenwartowi order korony żelaznej 1ej klasy. — Wydział Izby deputowanych w sprawie zarazy bydła załatwił §. 9 ustawy zgodnie z projektem rządowym, co zapewnia rychłe uchwalenie ustawy. Wydział dla sprawy bośniackiej uchwalił w szczegółowych obradach przedłożenie tyczące się wciągnięcia Bośni w okrąg cłowy monarchii po największej części według przedłożenia rządowego. Wydział w sprawie lichwy oświadczył się za zasadą postawienia maximum stopy procentowej. — Przewodniczący pięciu klubów Izby niższej mają dziś wieczór naradę u hr. Taaffe, dokąd otrzymali zaproszenie. Według jednej wersyi ma tam być rozbieraną kwestya ustawy o obronie krajowej, według innej podział prac parlamentarnych.

Berlin 13 listopada. Na dzisiejszem zebraniu kolegium starszych giełdy uchwalono przejść do umotywowanego porządku dziennego nad wyrażeniem ministra Maybacha w sejmie (iż giełda jest rośliną trującą).

Londyn 14 listopada. Na wczorajszej dwugodzinnej radzie gabinetowej obecnymi byli wszyscy ministrowie oprócz Sandona, który był u królowej. Po skończeniu rady poseł turecki Mussurus i poseł niemiecki hr. Münster mieli rozmowę z mnsgr. Salisburym.

Petersburg 13 listopada. *Nowoje Wremia* utrzymuje, że w tutejszych kołach finansowych podniesiono pytanie projektu, mającego być przedstawionym rządowi względem poprowadzenia kolei żelaznej z Orenburga do Taszkentu, z przedłużeniem jej przez Samarkandę aż do kończyn Rosyi w kierunku na Indye. Cała długość tej kolei wynosiłaby 2650 wiorst (około 370 mil).

Tylża 13 listopada. *Tilsiter Ztg* donosi, że naczelny prezydent prowincyi Pruskiej Horn zawiadomił telegrafem tutejszy magistrat, iż z powodu ciągłych przeszkód stawianych przez władze rosyjskie przejazdom parowca pruskiego „Falke“ po Niemnie rosyjskim, ministerium nakazało nie wpuszczać statków rosyjskich na pruską część Niemna, co też zaraz zarządzonem zostało.

Pireus 13 listopada. Eskadra francuska tu stojąca wróciła tutaj i odłożyła odjazd do Volo i Saloniki.

Kursa. — Wiedeń 14 listopada, g. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 68·20. — Renta srebrna 70·85. — Renta złota 80 25. — Losy z r. 1860 127·25· — Akcye Banku Narodowego 837·—. — Akcye kredytowe 267·25. — Londyn 116·35. — Srebro —·—. — Napoleony 9·30. — Lombardy 79·50· — Losy z roku 1864 161·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 238·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 140·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 129·50. — Anglo-Bank 134·30. Obligacye indemn. galic. 94·25. — Losy prem. węgierske 104·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 113·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 136·50. 5% Listy zast. hipoteczne 98·25. — Marki 57·62. Ruble 122·25. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 93·75.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

(2925)

Marceli Dobrowolski

Doktor Medycyny, Obywatel miasta Krakowa,

przeżywszy lat 51, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 13 listopada 1879 r.

Stroskana żona wraz z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów zmarłego i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu pod L. 403 przy ulicy Szpitalnej w sobotę d. 15 b. m. o godz. 3 popołud. wprost na Cmentarz; oraz na **Nabożeństwo żałobne** w kościele OO. Dominikanów w poniedziałek d. 17 listopada o godz. 10 odprawić się mające.

STYRYJSKIEJ

ŚWIEŻEJ KROWIANKI

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (2850-1-)

Najnowszy wynalazek!

CYLINDROWE

piece kaflowe

wszelkich rozmiarów

po cenach umiarkowanych

podejmuje się stawiać niżej podpisany. Piece te mogą mieć cylindry żelazne lub z ogniotrwałej cegły, — z żelaznemi wszakże cylindrami muszą być trzy tygodnie naprzód zamawiane.

Ogrzewają one wybornie, a oszczędza się na nich połowę co najmniej opału w stosunku do dawnych pieców.

Bliższa wiadomość przy ul. Ś. Michała pod L. 135. Polecając Szan. Publiczności swoje usługi, zostaję z poważaniem

(2918-1-3) **F. Lastófka,** kaflarz.

Majętność

tabularna, obejmująca najwięcej obszar 150 morgów ziemi pszenicznej, budynek mieszkalny murowany, położona przy gościńcu rządowym z Krakowa do Wadowic lub Oświęcima, jest pożądaną do kupna. Bliższej wiadomości udzieli *Dr Psarski* w Tarnowie. (2922-1-3)

K.K.C.A.PRIV.GEW.

Dr. JOHN BROWN'S POMADE

Roślinny środek odświeżania i utrzymania włosów.

JEDYNIE PEWNY od wszelkich szkoliwie działających i śierwiastków wolny środek do PRZYWRÓCENIA PIERWOTNEJ BARWY NATURALNEJ WŁOSÓW, na które działa ODŚWIEŻAJĄCO i zapobiega ich wypadaniu.

Mały słoik po 1 złr., duży słoik po 2 złr.

Główny skład dla Austryi-Węgier: apteka „zum heiligen Leopold“ w Wiedniu, Stadt, Spiegelgasse. (2874-1-12)

Skład w KRAKOWIE u W. REDYKA aptek.

Tylko kilka egzemplarzy!

Arcybiskupi gnieźnieńscy i Prymasi, wydanie wspaniałe in folio, z tekstem J. Bartoszewicza. Cena 40 złr., zniż. 20 złr.

Królowie polscy, wspaniałe wydanie, rysunki Lessera, tekst J. Bartoszewicza. Cena 40 złr., zniż. 20 złr. (2837 2-3)

Hetmani Polscy, rysunki Gersona, tekst J. Bartoszewicza, in folio. Cena 20 złr., zniż. 10 złr.

Adres: *K. Bartoszewicz* w Krakowie przy ulicy Batorego pod Nr. 63.

POSZUKUJE SIĘ DO HANDLU

subjekta

z kaucyą od 500 do 600 złr. Umieszczenie natychmiastowe. — Bliższa wiadomość pod liter. **T. B. Nr. 20** poste restante **Tarnopol.** (2924-1-4)

Ktoby sobie życzył zamienić kamienicę

wartości 20,000 złr. w Krakowie, na majątek ziemski takiej samej wartości w Jasielskiem, raczy się zgłosić pod adresem: **A.** poste restante **Jasło** za listami frankowanemi. (2923)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME ED. PINAUD

Mydło.......... AUX VIOLETTES DE PARME
Esencya dla chustek.......... AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada.......... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek.......... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk....... AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

(2419 4)

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (1725 40)

Do wypełnienia dziurawych zębów

jest najlepszym i najpewniejszym środkiem

Dr. Poppa plomba do zębów

Wielmożny Dr. J. G. Popp c. k. nadworny dentysta w Wiedniu, I. Bognergasse 2.

Ponieważ wyszedł już znajdujący się u mnie zapas Pańskiej wybornej plomby do plombowania samemu zębów, przeto upraszam szanownego doktora usilnie i uprzejmie przysłać mi zaraz za zaliczką pocztową jedno pudełko Pańskiej plomby do zębów, tembardziej, że jeden dziurawy ząb mojej żonie sprawia wielkie bóle. Proszę więc zważyć, że ból ten chociaż chwilowo może być przez plombowanie usuniętym. (405-3-3)

Proszę przyjąć wyraz rzetelnego szacunku

Wagner, c. k. podpułkownik.

Theresienfeld p. kol. Połud. 7 stycznia 1878.

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt. „pod Barankiem“, A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zapiatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński aptek „pod Koroną“, Antoni Dylski aptek „pod Złotą Głową“, W. Kotajny, róg ul. Brackiej dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Skalski aptek.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH pp. Ig. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski i A. Tenczyn apt.; w BIAŁY p. Keler aptek.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ig. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska aptek. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Spół.; w BUSKU p. E. Wysoczański apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE

bardzo gustowne, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl,

STOLARZE I TAPICERZY, (1767-77-)

firma założona 1835 r., odznaczona medalami,

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

neben dem Schöllerhofe.

Album mebli (wspaniałe wydanie) z objaśniającym cennikiem za zastawem 2 złr.

Całe 1864 r. promesy złr. 4 | Pół 1864 r. promesy złr. 2 (i stempel)

Ciągnienie już **1 grudnia!** Główna wygrana **200,000 złr.!**

Papiery państwowe i **losy** lecz tylko począwszy od 50 złr wzwyż przyjmujemy w zastaw.

Kupony do miesiąca maja 1880 r. płatne eskontujemy jak najtaniej. (2863-3-7)

NYITRAI & COMP. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14.

Niezbędna w każdej rodzinie

Połudn.-węgierska kawa pożywna i zdrowia.

Jako uznany środek pożywny dla słabowitych dzieci, dla dorosłych po wyniszczających chorobach wzmacniający; następnie przeciw **zołzowatym wysypkom, bladaczce, dysenteryi, kwasom żołądka, nieżytom żołądka,** tudzież we wszystkich **chorobach szyi** jako **środek ochronny** przeciw **zapaleniu** i **diphteritis** z najlepszym skutkiem używany. Paczka 90 cnt., ½ paczki 50 cnt., ¼ paczki 25 cnt.

Dla cierpiących na piersi i płuca.

Dr. med. Faykissa Wyciąg ziołowy ze Spiskich Karpat

1 flaszka z opisem użycia 75 cnt.

Cukierki 1 pudełko 35 cnt **Herbata** 1 paczka 50 cnt., mała 25 cnt.

Od dziesięciu lat z najlepszym skutkiem używane przeciw kaszlowi, nieżytowi, chrypce, kokluszowi, grypie, astmie, ciężkiemu oddychaniu, kolkom, bronchitis, zapaleniom płuc i t. d. — Prawdziwe do nabycia u wynalazcy samego **Józefa Faykissa** aptek. w Temeswarze; w Budapeszcie u **Józefa Töröka** aptek., Königsgasse Nr. 7; główny skład w **Krakowie** u **A. Siedleckiego** aptek., **R. Dylskiego** aptek., **J. Trauczyńskiego** aptek.; we Lwowie u **Z. Ruckera** aptek., **Piepesa** aptek.; w Nowym Sączu u **Kosterkiewicza** spadkobierców. (2835-2-10)

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

JEDEN Z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcz. podpisem głównie dyrygującego *A. Legrand ainé*.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE. Bénédictine en France et à l'Étranger. *A. Legrand ainé*

Skład główny w Fecamp we Francyi. Agencya gł. w Paryżu, Boulevard, Haussamann 76. Dostać można w **Krakowie** w cukierni p. Lipińskiego i w składzie pp. Hawełki i Moszyńskiego; w **Wiedniu** agencya główna u pp. J. G. Wehle et Cie, 1., Esslinggasse 8; we **Lwowie** w aptece p. Krzyżanowskiego. (1739 32)

NOWY SPOSÓB LECZENIA

anemii, wycieńczenia, słabości systemu nerwowego, chorób kobiecych, braku regularności odpływów miesięcznych, wad sercowych i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, zapomocą

ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO

Dra ADDINSON

I KROPLI ODRADZAJĄCYCH

Dra SAMUELA THOMPSON.

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o tej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Niemasz metody leczenia, którąby się z tą porównać mogła, ile razy chodzi o **przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów,** których jej brakuje. W krótkim czasie po użyciu tych środków **apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia.**

W Paryżu Avenue d'Antin, 12.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1746-24-)

Niniejszem oznajmiam, że nikomu nie zezwoliłam ani zezwalam, przezemnie na język polski przełożonej, w Krakowie 1865 roku wydanej książeczki pod tytułem: **„Ośmnaście Kantyków z rytuałowych modlitw Izraelitów“,** ponownie wydrukować, ani w całości, ani też którykolwiek z tych Kantyków z osobna, a nawet w najmniejszym z nich wyjątku, w czemkolwiek przez kogobądź drukiem ogłaszanem umieścić nie zezwalam; ostrzegając, że przeciwne postępowanie odpowiedzialność sądową pociągnie za sobą. (2908 2-2)

Kraków dnia 10 listopada 1879 r.

Rozalia z Felixów Saulsonowa.

W domu pod L. 63 przy ul. Batorego są do wynajęcia w każdym czasie **pokoje po 6, 7, 8 złr.** (2818-3-3)

Tamże wielkie mieszkanie na I. piętrze.

Für Kranke u. Geschwächte

2. verbesserte Auflage. HUBER & LAHME'S Buchhandlung in Wien, I., Herrengasse 6. Radicale Heilung der **Pollution** (Sammenflüsse) und **Impotenz** (Manneschwäche). NB. Ohne Arznei, naturgemässe Diät und rationelle Wasserkur. Preis fl. 2. mit Post fl. 2·10. Ein Handbuch zur Selbstbehandlung. (2607-4 15)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra Cronier. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. 1724 43

WODA TONICZNA

DICQEMARE, Chemik ROUEN (Francya)

Przyspiesza porost włosów, wstrzymuje siwiznę i dodaje im życia.

POMADA EPIDERMALNA PRZECIWKO ŁUPIEŻU

Wstrzymuje wychodzenie włosów, niszczy łupież, i zapobiega świerzbieniom.

Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfumeryi.

1735 23

Bezpłatnie i franko rozsela na żądanie ck. nadw. Richtera księgarnia nakładowa w Lipsku (Richter's Verlags Anstalt, Leipzig) obszerny prospekt (zawierający liczne świadectwa i pisma dziękczynne szczęśliwie uleczonych) z dzieła:

„Dra Airy metoda naturalnego leczenia“.

Znanego już, bardzo rozpowszechnionego i pożytecznego dzieła tego wyszło obecnie siódme polskie, poprawne, obficie ilustr. wydanie (przekład ze 110 niem. wydania). Cena 1 M., z przesyłką pocztową 1 M. 20 fen = 70 c. wa., z przesyłką 80 c. wa. Każdy cierpiący powinien sobie prospekt ten sprowadzić. (1828 3-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczególnie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu, 9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego (1729 65)

Zakład Towarzystwa św. Salomei

istniejący w celu dawania zarobku ubogim szwaczkom, **przyjmuje do roboty suknie i bieliznę i ma gotowe** do sprzedania po niskich cenach. Suknia codzienna wełniana lub szlafrok od 4 złr. do 10 złr., spodnica od 2 do 4 złr., koszula webowa od 1·50 do 2 złr., koszula perkalowa od 70 ct. do 90 ct. itp. Obstalunki ze wsi Zakład uskutecznia dokładnie i sumiennie za nadesłaniem miary i dyspozycyi. (2896-3-3)

Przyjmuje także w komis rzeczy używane za opłatą 10% od pozbytych.

Ulica Starowiślna, oficyna pałacu bar. Puszeta.

AGRONOM

w średnim wieku, zaopatrzony najchlubniejszemi świadectwami biegły w administracyi i taksacyi dóbr, racyonalnem gospodarstwie rolném, chodowli zwierząt domowych technologii, budownictwie, mechanice rolniczej, leśnictwie, pojedynczej i podwójnej rachunkowości wiejskiej itd., mogący w razie potrzeby złożyć odpowiednią kaucyę poszukuje posady rządcy dóbr ziemskich. Bliższa wiadomość pod lit. **W. F.** poste restante **Tarnów.** (2905-2-3)

Kandydat adwokacki

z kilkolet. praktyką sądową i adwokacką, poszukuje umieszczenia w kanc. adw. bądź natychmiast, bądź wedle umowy w późniejszym terminie. Oferty uprasza się adresować: *Dr. L. K. J. Z. Hauptpost restante in Wien.* (2788-2-)

Handel towarów norymberskich i korzennych pod firmą, **And. Schultz w Krakowie**

potrzebuje subjekta

mogącego wykazać się kilkoletnią praktyką oraz dobremi świadectwami. (2915-2-3)

Dr Ludwik Wolski

Adwokat nadworny i sądowy **w Wiedniu,** (2824 3-3) przeniósł swoją kancelaryę **IX. Türkenstrasse Nr. 25** (ehem. Schlickpalais).

Fortepian wiedeński

w dobrym stanie, o 7 oktawach, który kosztował 400 złr., jest za bardzo umiarkowaną cenę do sprzedania. Bliższa wiadomość u stróża domu Nr. 241 przy ulicy Kalwaryjskiej w Podgórzu. (2909-2-3)

Ziemniaki stołowe

bardzo smaczne, zawierające 26% mączki, co jak wiadomo w tym wyjątkowym roku jest osobliwością, poleca podpisany zarząd po 4 złr. za 100 kilo na stacyi Gromnik. Wysyłka w workach za kaucyą. Próbki dostarcza na żądanie. (2907-2-3)

Zarząd dóbr Wróblowice p. Zakliczyn.

Handel towarów korzennych Adama Krywulta

w Krakowie, Rynek główny, utrzymuje na składzie

Piwo Bok

najlepszej jakości, z browaru **arcyksięcia Albrechta w Żywcu,** w skrzynkach po 12 i 25 butelek półlitrowych, zaś w beczkach po ½ i ¼ hektolitra w głównym składzie u **W. Martinkowicza** przy ul. Szpitalnej pod L. 405. (2829-4-4)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 14 Listopada.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 50	123 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 65	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 26	9 35
Imperyał ważny	9 54	9 64
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne „	99 50	— —

Listy zastawne i obligi.

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdego w miarę terminu płac.)

	płacą	żądają
5% pożyczka krajowa galicyjska	94 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	93 50	95 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	85 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 75	93 75
5% listy „ banku hipot.	97 75	99 —
5% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 —	102 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	92 —	94 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	94 25	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. i kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	95 —	96 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	84 —	85 50

Akcye kolejowe i bankowe.

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	233 —	240 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	139 25	141 —
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	266 —	274 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	19 —	20 —
Losy miasta Stanisławowa	24 75	26 25

Wiedeń 13 Listopada.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	68 20	68 35
4⅕% „ srebrna	70 90	71 05
4% „ złota	80 35	80 50
4% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 75	122 50
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	127 —	127 50
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	130 —	130 50
„ „ 1864 „ 100 złr.	161 75	162 25
„ „ 1864 „ 50 złr.	160 75	162 25
Losy Como-Rentea	29 —	— —

Obligi indemnizacyjne.

	płacą	żądają
Czeskie 10% podat.	102 75	103 75
Bukowińskie „	91 —	92 50
Galicyjskie „	94 30	94 60
Morawskie „	103 75	103 75
Niższo-austryackie „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „	101 75	102 50
Szląskie „	98 50	— —
Styryjskie „	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7% „	84 75	86 50
Węgierskie „	88 75	89 25
Węgier. z klauz. 1867 „	86 —	86 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	114 75	115 —
6% Renta węgierska złota	94 70	94 85
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	73 65	73 90

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	134 80	135 —
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	163 50	164 —
„ „ austryackie 80 „	173 —	176 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	268 75	269 —
„ „ węgierskie 200 „	253 25	253 50
Depositen-Bank 200 „	226 —	226 50
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	810 —	820 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Bs.) 600 „	837 —	839 —
Real-Credit-Bank 200 „	198 —	202 —
Unionbank 100 „	92 90	93 10
Verkehrsbank ogólny 140 „	121 —	121 50
Wied. Bankverein 100 „	133 25	133 50
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 200 złr. bez%	— —	50 50
Alföld-Fiume 200 „ 5%	136 75	137 75
Aussig Töplitz 210 „ „	400 —	404 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	584 —	586 —
Elżbiety 210 „ 5%	174 75	175 50
Linz-Budweis 200 „ „	160 50	161 00
Salzburg-Tyrol 200 „ „	148 —	148 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2278	2286
Franciszka Józefa 200 „ „	151 —	151 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	238 75	239 25
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	113 75	114 25
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	140 —	141 —
Nordwest austr. 200 „ „	136 25	136 75
„ Lit. B 200 „ bez%	76 50	77 —
Rudolfa 200 „ „	141 25	141 50
Siedmiogrodzka I. 300 „ „	107 50	108 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	263 75	264 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	80 —	80 50
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	105 —	105 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	203 25	203 75
Tramway Wiedeń. 170 „ „	200 50	201 —
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	110 —	112 —
„ Nord-Ost 200 „ „	129 25	130 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	129 —	129 50

Akcye różnych przedsiębiorstw.

	płacą	żądają
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90 „ „	— —	— —
Liesing. browaru 100 „ „	44 50	45 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	98 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 75	117 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	99 75	100 25
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	96 75	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	98 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	93 50	— —
5½% „ „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	85 50	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	92 75	93 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	94 75	93 25
6% „ Bank. Hipot. lwow.	98 25	98 75
6% „ „ Włość.	100 —	101 50
5½% Hipot. Morawskie 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	101 6	101 75
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	98 25	98 75
5½% Real-Creditbank 36½ lat	94 —	96 —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 25	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	93 —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	101 50	102 —

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 300 złr. 5%	80 30	80 70
Alföld-Fiume 200 „ „	84 —	84 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	82 25	82 75
Donau-Dampfsch. 300 „ „	— —	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 40	105 80
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	88 50	85 50
Elżbiety 100 „ 4½%	96 25	96 50
„ Em. 1862 300 „ „	95 25	95 75
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	95 —	95 25
„ Em. 1870 200 „ „	93 —	93 50
„ „ 1872 200 „ „	96 20	96 70
Salzb.-Tyr. 1873 200	93 40	93 70
Eperies-Tarn. węg. 300 „ 5%	78 50	79 —
Ferdyn.-Nordb. w. sreb.	104 25	104 50
„ wal. austr.	102 —	— —
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	106 25	106 50
„ poż. 14 million. 1872	106 25	106 75
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	104 —	104 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	95 25	95 75
„ „ Em. 1878 200 „ „	93 50	94 —
Fünfkirchen-Bárcser 200 „ „	92 —	92 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	102 25	102 50
„ II „ 1867 300 „ „	101 40	101 80
„ III „ 1871 300 „ „	101 —	101 50
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Gloggnitzerbahn na mon. kon. 4½%	98 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	81 15	81 50
Lwow.-Czer. I Em. 1866 300 „ 5%	84 30	84 90
„ II „ 1867 300 „ 5%	87 20	87 50
„ III „ 1868 300 „ „	80 75	81 —
„ IV „ 1872 300 „ „	77 50	78 —
Morawskiej Gränzbahn 200 „ „	76 —	77 —
Neuburg Mariazell 200 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	96 80	97 15
„ „ Lit B. 200 „ „	90 80	91 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	109 80	— —
Pragsko-Dux 150 „ bez%	49 50	50 50
„ Em. 1872 150 „ „	49 50	50 50
Rudolfa 300 „ 5%	88 —	88 50
„ Em. 1869 300 „ „	86 25	86 50
„ Em. 1872 300 „ „	86 —	86 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	[illegible]	101 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	74 30	74 60
Staatseisenbahn fr. 500 3%	167 50	167 —
„ Em. 1874 500	— —	164 —
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	117 75	118 25
„ „ 200 złr. 5%	117 75	118 25
Südnordd. Verbind. 100 „ 4½%	91 —	91 75
„ „ II Em. „ 5%	91 60	— —
„ „ III „ „ „	85 50	86 —
„ „ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	95 25	95 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	77 40	77 70
„ „ II Em. 200 „ „	75 —	75 —
„ Nordost 300 „ „	76 70	77 —
„ „ złotem 200 „ „	90 30	90 70
„ Westbahn 200 „ „	80 75	81 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	79 —	80 —

Losy.

	płacą	żądają
5% Donau-Regul. złr. 100	111 25	111 75
Premiowe Wiedeńskie „ 100	114 60	114 80
„ Węgierskie „ 100	104 25	104 50
3% „ Tureckie fr. 400	18 50	18 75
Kredytowe złr. 100	170 25	170 75
Clary 40	37 75	38 25
4% Donau-Dampfsch. złr. 100	103 50	104 50
Insbruka 20	24 75	25 25
Keglewicha 10	16 50	17 —
Krakowskie 20	19 25	19 50
Ofner (miasta Budy) 40	38 75	39 25
Palffy 40	36 50	37 —
Rudolfa 10	17 25	17 75
Salma 40	48 25	48 75
Salzburgskie 20	21 75	22 —
St. Genois 40	42 —	42 50
Stanisławowskie 20	25 25	25 75
4½% Tryesteńskie 100	119 —	120 —
4% „ 50	61 —	63 —
Waldsteina 21	30 50	31 —
Windischgrätza 21	39 75	40 25

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 55	5 56
20 frankówki	9 30	9 30
Imperyały rosyjskie	9 58	9 59
Funty szterl. angielskie	11 67	11 72
Listy tureckie złote	10 63	10 65
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 60	57 65
Ruble papierowy za 100	122 50	123 75

Lwów 13 Listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	268 —	272 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	92 65	93 65
4% „ „ „ „	86 50	87 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	92 65	93 65
6% „ „ Banku hipot. gal.	97 90	98 90
6% „ „ „ włościań. gal.	99 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	93 85	94 85
6% „ pożyczki krajowej	95 50	97 50
Rubel rosyjski papierowy	1 22	1 24
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 12 Listopada.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne I seryi	—	—	—	—
4% „ „ II „	—	—	99	75
kupon	—		155	
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	95	75
kupon	—		— 194	
4% Listy likwidacyjne	—	—	84	90
kupon	—		— 178	
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	—	—	—	—
„ „ Bygdoskiej	—	—	—	—
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	—	—	—	—

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*